10 GR

Warszawa, wtorek 18 lutego 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

P R

Nr. 50 Rok XI

ABC

NOWINY CODZIENNE

1 zł. ma kosztować

Stempel na zapalniczce

Jak się dowiadujemy, władze skarbowe projektują obniżenie opłaty za stempel na zapalniczkę do 1 zł.

Jak obliczono, w tej chwili w Polsce jest w użyciu conajmniej 1 miljon nieostemplowanych zapalniczek. Przy dotychczasowych wysokich opłatach za stempel, handel zapalniczkami, uprawiany na szeroką skalę, odbywał się niemal wyłącznie nielegalnie. Jak wiadomo ostemplowanie zapalniczki było taką rzadkością, iż nawet ci, którzy chcieli zdobyć stempel na swej zapalniczce, natrafiali na trudności, co znalazło nawet wyraz w przemówieniach na terenie parlamentarnym.

Jeśli wysokość opłat za zapalniczki zostanie uzgodniona z Monopolem zapałczanym, należy mieć nadzieję, że wreszcie Skarb Państwa zacznie mieć dochody ze stemplowania zapalniczek, a jednocześnie nielegalny handel zostanie zahamowany.

Ponieważ posiadaczom nieostemplowanych zapalniczek grożą kary, nie ulega wątpliwości, że przy opłacie 1 zł. conajmniej 300 tysięcy zapalniczek pójdzie odrazu pod stempel, a przyzwyczajenie do nielegalnej zapalniczki — minie.

ASZE ABC

Nos Kleopatry i nos Samuela

(j.) Gdyby Kleopatra miała brzydki nos, to jak wiemy historja świata wyglądałaby całkiem inaczej. A gdyby sir Samuel Hoare nie rozbił sobie nosa na ślizgawce, mielibyśmy może dzisiaj całkiem inną konfigurację polityczną.

Już zapomnieliśmy o tym rozbitym nosie, gdy przypomniał go nam jego właściciel w liście do partji konserwatywnej, w której tłumaczy swe postępowanie w sprawie abisyńskiej.

„Nos w dwóch miejscach złamany uniemożliwił mi powrót do Anglji aż do poniedziałku. A po powrocie nie mogłem opuszczać mieszkania aż do czwartku, w którym odbyła się debata w Izbie. W ten sposób pozbawiony zostałem możności wyjaśnienia faktycznego położenia przed opinją publiczną oraz moimi kolegami w gabinecie".

Cóż chciał wyjaśnić p. Hoare? Zajrzyjmy znów do jego listu:

„Zapatrzonego w przyszłość prześladowały mnie niby upiory dwa pytania: jaki wpływ będzie miało przełamanie frontu Stresy, frontu, który podtrzymywał Ententę między dawnemi aljantami, Anglją, Francją i Włochami, na nowe Niemcy, militarnie silniejsze niż kiedykolwiek... jaki wpływ będzie miało przedłużanie się konfliktu europejskiego na Japonję, państwo, które na Wschodzie objawia taką samą determinację osiągnięcia swych celów, jaką objawiają Niemcy na Zachodzie".

Trudno coś zarzucić rozumowaniu sir Samuela. Niemniej zaś mógłby to uczynić rząd angielski, tradycyjnie kierujący się egoizmem narodowym, rząd, który niewątpliwie rozumie, że zbrojenia niemieckie, a tembardziej sadowienie się Japonji w Chinach jest objawem nieproporcjonalnie groźniejszym dla potęgi Anglji, niż zdobycie przez bohaterskich lecz biednych, już napół zrujnowanych Włochów pewnej ilości kilometrów kwadratowych w Afryce dla kolonizacji. Toteż sir Samuel Hoare nie jest już bête noire; przeciwnie, mówi się o jego powrocie do rządu.

Nasuwa się jednak uporczywe pytanie: Czemu dezawuowano sir Samuela, skoro młody lew, mr. Eden, objąwszy po nim tekę, bynajmniej nie naciska o sankcje naftowe i w niczem zasadniczem nie zmienia jego polityki. Otóż powód jest prosty. Zaangażowano się bardzo daleko w manifestacje pacyfistyczne, w sankcje, w osłanianie egoizmu narodowego listkiem figowym Genewy. Sir Samuel wykonał zwrot, dyktowany zmianą sytuacji, tak szybko i gwałtownie, że listek figowy spadł, odsłaniając wstydliwą nagość. Dlatego musiał na chwilę odejść, zaś nagość przykryto na nowo listkiem, alias fartuszkiem masońskim. Aby do wiosny doczekać owej abisyńskiej, deszczowej. Wówczas wypłynie nanowo projekt Hoare - Laval, choć bez Hoare'a i bez Lavala.

Ale właśnie ta okoliczność może skomplikować sprawę. Na wiosnę nietylko spadną deszcze w Abisynji. We Francji spadnie również deszcz kartek do urn wyborczych, a w jego wyniku bodajże zazieleni się bujnie (lub raczej zaczerwieni) większość lewicowa we Francji. Zabraknie za pewne nietylko sprężystego Lavala, ale i giętkiego Flandina, ster zagraniczny objąć może ktoś z Wielkiego Wschodu, który weźmie na serjo nietylko Ligę Narodów i sankcje, ale i idealizm Wielkiej Brytanji, a w konsekwencji stanie się bardziej angielski, niż Anglicy. Przykra perspektywa dla mister Edena. Ale Anglja szczęśliwie wybrnęła ostatnio z kłopotów finansowych, Francja zaś włazi w nie po uszy. Więc nil desperandum...

W każdym razie szkoda, że sir Sameul rozbił sobie nos na ślizgawce. Uniknęłoby się zbytecznych komplikacyj. Możeby nie było „niepodległej" Mongolji ani kłopotów z Austrją. Mussolini zadarłby nosa do góry, zato spuściłby go nieco niżej Goering i Hirota. No a nosy Europejczyków byłyby mniej narażone na wąchanie w przyszłości — prochu.

Berlin zmienia politykę?

Głosy za porozumieniem z Litwą i Sowietami

W niemieckiej opinji publicznej wywołało wrażenie nagłe rozpoczęcie niemiecko - litewskich rokowań gospodarczych. Jak się zdaję, podjęcie tych rokowań zostało przyśpieszone pod wpływem ograniczenia tranzytu niemieckiego przez polskie Pomorze.

Z Prus Wschodnich wpłynęły do Berlina nalegania, aby w interesie gospodarczym tej dzielnicy Niemiec doprowadzć do porozumienia z Litwą. Nadwątlone wskutek polskich ograniczeń kolejowych obroty gospodarcze Prus Wschodnich miałyby być podtrzymane przez wymianę handlową z państwem litewskiem.

Na podjęcie rokowań gospodarczych niemiecko-litewskich wpłynęli również Niemcy w Kłajpedzie, którzy poczynili odpowiednie przedstawienia rządowi berlińskiemu.

W niemieckich kołach politycznych podnoszą się też głosy za zmianą orjentacji Berlina wobec Rosji Sowieckiej. Sympatje prosowieckie były zawsze bardzo silne w Niemczech i tylko ostry antykomunistyczny kurs rządu hitlerowskiego zdołał je przytłumić. Zarówno sfery gospodarcze Niemiec, jak i wpływowe czynniki Reichswehry nie były zadowolone z antysowieckiego kursu oficjalnej polityki trzeciej Rzeszy.

Obecnie czynniki te podjęły akcję na rzecz porozumienia gospodarczego Niemiec z Sowietami. Prezes Banku Rzeszy, dr. Schacht patronuje tym zabiegom, którym nie są również obce wpływowe sobistości armji niemieckiej. Wyrazem dążeń do pogłębienia niemiecko-sowieckich stosunków gospodarczych są będące już prawie na ukończeniu pertraktacje o udzielenie Sowietom przez Niemcy kredytu towarowego na sumę 600 miljonów marek.

W pertraktacjach tych odegrały nieznaną bliżej rolę niemieckie czynniki wojskowe, które pamiętają tak ścisłą jeszcze przed kilku laty współpracę Reichswehry z armją sowiecką.

Sąd o „duszy szewczyny"

Strzał za zburzenie ogniska rodzinnego

26 czerwca 1925 roku Kazimierz Kosołowski, czeladnik szewski w Jabłonnie, czterema strzałami z rewolweru zastrzelił swoją chlebodawczynię J. Sobolewską. Prokuratura Sądu Okręgowego, która pociągnęła go do odpowiedzialności za zabójstwo, stanęła na stanowisku, iż powodem zabójstwa było niewypłacenie przez Sobolewską Rosołowskiemu zarobionych pieniędzy.

Na przewodzie w Sądzie Okręgowym jednak ustalono, że przyczyna zabójstwa była zupełnie inna. Okazało się, że Sobolewska była powodem rozejścia się Rosołowskiego z żoną. Żona po opuszczeniu Rosołowskiego, żyła z kochankiem, z czem nie mógł się on pogodzić. Działając więc pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego, Rosołowski zastrzelił osobę, którą uważał za przyczynę swojego nieszczęścia. Mimo, że prokurator domagał się dla Rosołowskiego 12 lat więzienia, został on skazany przez Sąd Okręgowy na 3 lata.

Wczoraj sprawa była rozpoznawana przez Sąd Apelacyjny. Obronę Rosołowskiego wnosił adw. Juljusz Kanarek, który w apelacji podkreślił, iż podziela całkowicie motywy wyroku Sądu Okręgowego, jednak prosi o łagodną karę. Na poparcie swego stanowiska, adw. Kanarek zacytował ustęp z motywów wyroku Sądu Okręgowego, w którym Sąd Okręgowy pisze: „Z racji zachowania się zmarłej, oskarżony zniósł wiele. A zastanowiwszy się nad tem, że również i dusza szewczyny nie gorzej może za doznaną krzywdę reagować od duszy przeciętnego inteligenta..."

Sąd Apelacyjny podzielił stanowisko obrońcy i zmniejszył Rosołowskiemu karę do półtora roku więzienia, darowując mu resztę nieodcierpianej kary na zasadzie amnestji. Rosołowskiego natychmiast zwolniono z więzienia

Wielkie wrażenie mowy Chamberlaina

Anglja zaniedbała zbrojenia

Rząd Baldwina zachwiany

LONDYN, 17. 2. Głównym tematem dzisiejszego nadzwyczajnego posiedzenia angielskiej rady ministrów, będzie zagadnienie reorganizacji obrony narodowej, na które ostry snop światła rzuciło ostatnie przemówienie sir Austena Chamberlaina przeciwko premjerowi Baldwinowi. Wywarło ono niezwykle silne wrażenie i skłoniło rząd do przyśpieszenia realizacji planu zwiększenia pogotowia obronnego Anglji. Rząd zamierza wydać w najbliższym czasie dokumenty dotyczące kwestji zbrojeń. Gdyby z dokumentów tych, zawartych w zapowiedzianem na koniec bieżącego miesiąca wydaniu „Białej Księgi", okazać się miało, że rząd zaniedbał kwestję obrony narodowej, wówczas spodziewać się należy generalnego ataku na gabinet sir Stanley Baldwina.

W kołach politycznych mówi się o możliwości powołania do gabinetu b. Ministra Spraw Zagranicznych Hoare'a, któremu powierzonoby zadanie koordynacji prac trzech ministerstw obrony narodowej, t. j. armji, marynarki i lotnictwa.

PARYŻ, 17. 2. (PAT) Londyńscy korespondenci dzienników paryskich stwierdzają, że wystąpienie sir Austen Chamberlaina w Izbie Gmin, przyczyniło się do poważnego zachwiania pozycji prem. Baldwina.

Londyński korespondent „Echo de Paris" interpretuje to jako oznakę rozpoczęcia się kampanji przeciwko Baldwinowi, w celu ewentualnego zastąpienia go na tem stanowisku przez Neville Chamberlaina.

Korespondent „Le Jour" donosi, że w kołach konserwatywnych uważają za prawdopodobne, że prem. Baldwin opuści swe stanowisko w ciągu lata.

Uchwały i depesze

w sprawie uboju rytualnego

W niedzielę odbyło się w salach Resursy Obywatelskiej przy ul. Krak. Przedmieście 64 plenarne posiedzenie Ligi Ochrony Zwierząt i Tow. Opieki nad Zwierzętami. Oba związki uchwaliły połączenie w jedną organizację pod nazwą „Zjednoczone Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami". Następnie odbyło się posiedzenie połączonych związków, na którem wybrano nowy zarząd z członków o wiele liczniejszej „Ligi". Pod koniec zebrani uchwalili na wniosek p. Śliwińskiego wysłać cztery depesze do p. marszałkowej Prystorowej, do pp. marszałków Sejmu i Senatu oraz do prezydenta m. Poznania o tekście następującym:

Do posłanki Prystorowej: „Zjednoczenie Towarzystw Opieki nad Zwierzętami wyraża Pani Marszałkowej głęboką wdzięczność za wniesienie do Izb Ustawodawczych projektu ustawy o wprowadzeniu uboju humanitarnego".

Do pp. marszałków Sejmu i Senatu: „Z. T. O. n. Z. zwraca się z gorącym apelem do Wysokiej Izby, by zechciała uchwalić jaknajrychlej zniesienie uboju rytualnego, tej bolączki całego polskiego społeczeństwa, tego barbarzyństwa pod względem humanitarnym i niczem nieuzasadnionego dziwoląga ekonomicznego".

Ostatnią depeszę wysłano do prezydenta m. Poznania, w której zebrani wyrazili podziękowanie za zniesienie uboju rytualnego w stolicy Wielkopolski.

2-go ciągnienie

40.000 dolarów

Ministerstwo Skarbu wyznaczyło na dzień 2 marca ciągnienie premji Pożyczki Dolarowej. Ciągnienie to odbędzie się o godz. 10 rano w Małej Sali Konferencyjnej Ministerstwa przy ul. Rymarskiej. Główna premja wynosi przy marcowem ciągnieniu 40.000 dolarów.

Dr. Żmigrod w niewoli?

2 tajemniczy jeńcy zabrani przez Włochów

RZYM, 17, 2. (PAT.). — Agencja Stefani donosi z Makalle: wśród jeńców wziętych w czasie walk o górę Amba Aradam znajduje się dwóch Europejczyków: jeden lekarz i jeden dziennikarz. Oświadczyli oni, że są narodowości polskiej. Obaj jeńcy będą odesłani do Włoch.

* * *

W Warszawie rozeszły się niesprawdzone wiadomości, że wziętym do niewoli lekarzem jest osławiony dr. Żmigrod.

60 miljonów funtów pożyczki

otrzyma Francja w Londynie

LONDYN, 16.2. (PAT). Reuter donosi z Paryża, że układ w sprawie pożyczki rządu francuskiego w Londynie został wczoraj pomiędzy przedstawicielami wielkich banków we wszystkich szczegółach technicznych omówiony. Dla ostatecznego podpisania pożyczki potrzebna jest jedynie formalna zgoda brytyjskiego urzędu skarbu i francuskiego ministerstwa finansów.

Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że zgoda ta zostanie udzielona. Oficjalnej deklaracji w tej sprawie oczekują na początku tygodnia bieżącego.

Szczegóły pożyczki utrzymywane są w tajemnicy, waha się ona jednak od 40 do 60 miljonów funtów szterlingów.

Choroba Wojciecha Trąmpczyńskiego

POZNAŃ, 17. 2. (Tel. wł.). — Dowiadujemy się, że zasłużony działacz narodowy, pierwszy marszałek Sejmu, Wojciech Trąmpczyński poważnie zaniemógł i nie opuszcza łóżka.

Akt oskarżenia na ukończeniu

przeciwko b. staroście Twardowskiemu

Władze prokuratorskie sporządzają akt oskarżenia w sensacyjnej sprawie nadużyć popełnionych przez b. starostę w Działdowie dr. Twardowskiego, które ujawnione zostały po zwolnieniu go z tego stanowiska. Dr. Twardowski już od 6 miesięcy przebywa w areszcie śledczym w Grudziądzu, przyczem w czasie jego osadzenia w więzieniu wynikła jeszcze jedna sprawa karna, a mianowicie o usiłowanie przekupienia dozorcy więziennego dla skomunikowania się ze światem zewnętrznym. Mimo zabiegów 2-ch warszawskich adwokatów, władze sądowo - śledcze odmówiły zmiany środka zapobiegawczego w stosunku do b. starosty Twardowskiego, który nie skorzysta z dobrodziejstw ustawy amnestyjnej wyłączającej przestępstwa urzędnicze.

Nowy poseł Czechosłowacji

Wczoraj o godz. 12.45 przybył do Warszawy nowomianowany poseł Czechosłowacji w Polsce dr Juraj Slavik.

Skończone ferje

Trwające od dwóch tygodni ferje międzysemestralne na Politechnice Warszawskiej i S. G. G. W. zakończyły się. Wczoraj na obu uczelniach rozpoczęły się normalne wykłady.

Wykład prof. Jeze odbędzie się

PARYŻ, 16. 2. (PAT.) Jutrzejszy wykład prof. Jeze odbędzie się w zwykłych warunkach.

Król rumuński Na Jasnym Brzegu

NICEA, 16. 2. (PAT) Dziś rano przybył tu król Karol rumuński, który udał się do swego zamku Fabron.

Silny mróz

na wschodzie Polski

Wczoraj w godzinach popołudniowych jedynie w Wileńskiem było dość pogodnie, na pozostałym natomiast obszarze kraju panowała pogoda pochmurna z opadami śnieżnemi w dzielnicach zachodnich i południowych. Temperatura o g. 14-ej wynosiła: 6 st. ciepła w Cieszynie, 2 w Katowicach, 1 w Zakopanem, 0 w Kaliszu i Krakowie, 1 st. mrozu w Poznaniu, 2 w Przemyślu, 3 w Kielcach, Łodzi i Zaleszczykach, 4 w Gdyni i Warszawie, 5 w Tarnopolu, Lwowie i Lublinie, 7 w Brześciu nad Bugiem i Łucku, 10 w Białymstoku, Pińsku, Grodnie i Suwałkach, 12 w Wilnie, a 13 st. mrozu w Pohulance i Lidzie.

Dziś—chmurno, mglisto i miejscami opady śnieżne. Na zachodzie kraju lekki, w środku umiarkowany, a na wschodzie dość silny mróz. Umiarkowane wiatry południowo - wschodniie.

Stałą komunikację z Ameryką

zaprowadza niemiecka Lufthansa

HAMBURG, 17. 2. (PAT.). — Marynarka amerykańska oddała niemieckiej „Lufthansie" do dyspozycji lotnisko w Lakehurst dla lądowania samolotów. Rokowania o regularnej komunikacji lotniczej pomiędzy Europą a Ameryką ciągną się już od dłuższego czasu i będą sfinalizowane prawdopodobnie na wiosnę b. r.

Niemiecka Lufthansa ma budować trzeci statek katapultowy dla startu samolotów, podobny do dwóch uruchomionych już na linji południowo - amerykańskiej.

Ofenzywa włoska na północy — rozpoczęta

Wielkie zwycięstwo Włochów

w bitwie pod Amba Aradan

Na podstawie wiadomości z różnych źródeł, P. A. T. ogłasza następujący komunikat o wielkiej 3-dniowej bitwie na południe od Makalle, która zakończyła się 15 b. m. zwycięstwem wojsk włoskich i zajęciem ufortyfikowanych pozycyj abisyńskich w masywie góry Amba Aradan.

Dnia 9 b. m., marszałek Badoglio przyjął w Makalle dziennikarzy, którym przedstawił plan operacyjny, oświadczając jednocześnie, iż prosi, aby nie telegrafowano szczegółów dopóki bitwa nie zostanie zakończona.

— Będziecie świadkami — oświadczył Badoglio — wielkich a może nawet bardzo wielkich wydarzeń. Rozpoczynamy wielkie natarcie i wszyscy od naczelnego wodza aż do ostatniego żołnierza spełnimy swój obowiązek aż do zwycięstwa.

SIŁY ABISYŃCZYKÓW

Rozmieszczenie sił przed bitwą pod Amba Aradan było następujące: Wojska włoskie stały w okręgu Makalle frontem na południe w kierunku Aradan (Scelicot), mając przed sobą wojska rasa Mulugheta, zajmujące ufortyfikowane pozycje na Aradan. Na prawem skrzydle Włochów (t. j. na zachodzie) znajdowały się wojska rasów Seyuma i Kassa, skoncentrowane w prowincji Tembien. Oddziały Mulugheta obliczane na 30—60 tysięcy ludzi, okopane były silnie w masywie Amba Aradan i z wysokości 2850 m. panowały nad okolicą linjami komunikacyjnemi między wojskami Mulugheta i Seyuma. Na stokach góry stały dwie baterje abisyńskie, liczące razem 10 dział.

Siły wojsk włoskich, biorących udział w natarciu, wynosiły 7 dywizyj, w tem 5 dywizyj wojsk białych.

PRZEBIEG BITWY

9 b. m. wojska włoskie zajęły pozycje wyjściowe. Pierwszy korpus rozmieścił się na przełęczy Doghea (na południe od Makalle), trzeci korpus stanął na wschodzie od przełęczy. Manewr polegał na obejściu masywu Amba Aradan od wschodu i zachodu, skąd atak mógł mieć większe prawdopodobieństwo powodzenia, niż od południa.

12 b. m. pierwszy korpus zeszedł z przełęczy Doghea i walcząc zajął Scelicot oraz zbliżył się do Afgol.

13 b. m. trzeci korpus ruszył równolegle do osi natarcia pierwszego korpusu i zajął pozycję na wschód od Amba Aradan, odcinając w ten sposób ostatecznie wojska rasa Mulugheta od wojsk rasów Seyuma i Kassa.

W czasie natarcia wojska Seyuma i Kassa zajęte były odpieraniem dywersyjnych ataków w Tembienie, prowadzonych przez 2-gi korpus włoski. 14 b. m. natarcie zostało przerwane wskutek ulewnego deszczu.

15 b. m. Amba Aradan została otoczona i tegoż dnia przypuszczono decydujący atak na tarasy masywu. O godz. 17.30 wojska księcia Pistoja zajęły szczyt, a równocześnie 1-szy i 3-ci korpus nawiązały łączność na południe od Aradan.

ULEWNY DESZCZ

Podczas bitwy kilka razy padał niesłychanie ulewny deszcz, co zdawało się, że może wpłynąć na bieg operacji ze względu na trudność startowania ciężkich samolotów bombowych z zalanego wodą lotniska pod Makalle. Bitwa miała naogół krwawy przebieg. Abisyńczycy stawiali zacięty opór. 101 legjon czarnych koszul należący do dywizji „3 stycznia", otoczony został 12 b. m. w pobliżu Amba Gaber przez silny oddział 5.000 Abisyńczyków, idących do przeciwnatarcie ze stoków Amba Aradan.

Po krwawej walce czarne koszule zmusiły przeciwnika do ucieczki. Prawe skrzydło 1-go korpusu stanowiła dywizja „3 stycznia", która 12 b. m. stoczyła kilkugodzinną bitwę, tracąc 86 zabitych i wielu rannych na ogólną liczbę strat włoskich 129 zabitych i 250 rannych. Abisyńczycy przechodzili 12 razy do przeciwnatarcia. Kilka razy dochodziło do walki wręcz. Lotnictwo włoskie wykryło wkrótce artylerję nieprzyjaciela, którą bombami zmuszono do milczenia.

W decydującym momencie walki puszczono odwód w składzie dywizji alpejskiej, która ostatecznie złamała opór przeciwnika. **dowało nieustannie nieprzyjaciela Podczas bitwy lotnictwo bombarna południe od Aragan oraz w kierunku Antalo, skąd nadchodziły posiłki.**

HOŁD ODWADZE ABISYŃCZYKÓW

Zastępca szefa sztabu marszałka Badoglio oświadczył dziennikarzom, że bitwa w Enderta została wygrana. Nieprzyjaciel wycofuje się wzdłuż dolin Doera i Agajen, pozostawiając wojska rasa Mulughety swemu losowi. Zastępca szefa sztabu złożył hołd odwadze żołnierzy abisyńskich, którzy walczyli do ostatka, gardząc ucieczką. Obecnie zaś **cofają się**, ponieważ zostali zwyciężeni.

SKUTKI ZWYCIĘSTWA

Zwycięstwo włoskie może mieć poważne następstwa o charakterze czysto wojskowym. Z chwilą, gdy Aradan znajduje się w rękach włoskich, można — zdaniem zastępcy szefa sztabu — kontynuować ofensywę w kierunku południowym względnie udaremnić wszelką próbę kontrofensywy abisyńskiej. Wojska rasów Kassy i Sejuma w Tembien, które zagrażały dotąd Włochom, same skolei znalazły się w sytuacji bardzo niebezpiecznej, zagrożone odcięciem od sił głównych negusa.

Bójki i demonstracje na ulicach Paryża

„Front Ludowy" protestuje

przeciwko napaści na Leona Bluma

PARYŻ, 16. 2. Marksistowski front ludowy zorganizował dziś popołudniu olbrzymią demonstrację, **celem zaprotestowania przeciwko czwartkowej napaści na przywódcę socjalistów francuskich Leona Bluma.**

PARYŻ, 16. 2. (PAT). Podczas dzisiejszej manifestacji „Frontu Ludowego" wydarzyło się kilka drobnych zajść, które nie przybrały jednak poważniejszych rozmiarów.

Na rogu ulicy St. Jacques w chwili, gdy przechodził pochód kilkaset osób, zgromadzonych w tem miejscu, zaczęło w odpowiedzi na śpiewaną przez pochód Międzynarodówkę śpiewać Marsyljankę, wznosząc okrzyki:

„Niech żyje Francja", „Francja dla Francuzów".

Kontrmanifestanci byli jednak oddzieleni od pochodu kordonem policji, który nie dopuścił do starcia. Równocześnie na bulwarze St. Michel około 1000 studentów usiłowało uformować pochód, zostało jednak rozproszonych przez policję. Niektórzy z kontrmanifestantów zgromadzili się w jednej z pobliskich kawiarń, gdzie wywiązała się pomiędzy przeciwnikami politycznymi bójka. Posługiwano się przytem syfonami i wybito kilka szyb.

Około godz. 3.30 popoł. inna grupa kontrmanifestantów, zebrana na rogu bulwaru St. Michel zaczęła wznosić okrzyki na cześć plk. De La Rocque. Wywiązała się pomiędzy zwolennikami „Croix de Feu", a elementami lewicowemi krótka bójka, której położyła natychmiast kres interwencja policji. Aresztowano kilkanaście osób. Policja rozproszyła również około 200 członków frontu ludowego, którzy demonstrowali w dzielnicy łacińskiej.

Wszystkie te incydenty nie przybrały jednak większych rozmiarów i były przez policję natychmiast likwidowane. Sam pochód miał przebieg zupełnie spokojny. O jego rozmiarach daje wyobrażenie fakt, że podczas, gdy początek pochodu opuścił plac Panteonu o g. 14.30, ostatnia grupa wyszła z placu De La Nation o g. 19.15. Według przypuszczalnych obliczeń w manifestacji wzięło udział ok. 100 tys. osób.

STARCIA NA PROWINCJI

PARYŻ, 16.2. (PAT). Wczoraj w Bordeaux odbyło się w centrum miasta starcie pomiędzy sprzedawcami dziennika „Action Francaise" a przeciwnikami politycznymi. Policja szybko przywróciła porządek.

W Dieppe wydarzyło się szereg starć pomiędzy sprzedawcami „Action Francaise" a komunistami. Główne starcie odbyło się na placu targowym. Szereg straganów zdemolowano. Policja zawezwała do pomocy żandarmerję, która plac opróżniła. Trzy osoby zostały lekko ranne.

ARESZTOWANIA

PARYŻ, 16.2. (PAT). Courtois, Andurand i Arragon podejrzani o udział w napadzie na Bluma zostali aresztowani. Sędzia śledczy po badaniu oskarżył ich o zadanie ciosów i ran. Bronić ich ma adwokat Calzant, znany ze swych rojalistycznych przekonań.

Stan zdrowia p. Monnet pogorszył się.

PRAWICA OSKARŻA LEWICĘ O TEROR

PARYŻ, 16. 2. (PAT). Koła prawicowe, które w obecnej sytuacji stosują taktykę bierną wobec ataków Frontu Ludowego odpowiadają ironicznemi zarzutami pod adresem lewicy, porównując dużą gorliwość władz bezpieczeństwa przy wyśledzeniu sprawców napadu na posła Bluma z biernością i niezbyt wielką zręcznością tych władz w takich wypadkach, jak morderstwo króla Aleksandra.

Prasa prawicowa w odpowiedzi na zarzuty lewicy dotyczące napadu na posła Bluma oskarża lewicę o stosowanie teroru i podając obszerne biuletyny o stanie zdrowia dr. Golse, który napadnięty przez członków organizacyj lewicowych stracił oko i do dziś przebywa w szpitalu.

Wybory w Hiszpanji

przyniosły zwycięstwo lewicy

MADRYT, 16.2. (PAT). Wczoraj wieczorem zakończyła się bardzo ożywiona kampanja wyborcza w całej Hiszpanji. W związku z tem doszło w szeregu miejscowości do starć pomiędzy przeciwnikami politycznymi.

MADRYT, 16.2. (PAT). Głosowanie rozpoczęło się o godz. 8-ej rano. Na godzinę przedtem, przed lokalami komisyj wyborczych, pomimo deszczu, zaczęły tworzyć się ogonki. Stolica ma wygląd spokojny. Uzbrojone oddziały policji i gwardji obywatelskiej czuwają nad porządkiem, strzegąc również niektórych gmachów publicznych.

O godz. 16-tej głosowanie zakończyło się i przystąpiono do obliczania głosów. Jak się zdaje, liczba głosujących była znacznie wyższa od liczby głosujących w r. 1933, zwłaszcza jeżeli chodzi o kobiety.

PARYŻ, 17.2. — Z Madrytu donoszą: Przebieg wyborów był spokojny. W całym kraju zanotowano **5 ofiar śmiertelnych walk wyborczych.** W niektórych okręgach **rozbito urny wyborcze.** Tak np. w Walencji ukradziono 40 urn.

Pierwsze wiadomości o wynikach wyborów wskazują na sukces lewicy. Według prowizorycznych obliczeń ugrupowania lewicowe będą liczyły około 200 mandatów. Największy sukces lewica odniosła w Katalonji.

W Barcelonie krążą pogłoski, które należy przyjmować z wszelkiemi zastrzeżeniami, że sztab dowództwa armji katalońskiej wydał zarządzenia niezbędne dla ogłoszenia stanu wojennego na wypadek, gdyby zwycięstwo lewicy miało wywołać zaburzenia.

80 urzędników w workach

Rozruchy w Venezueli

CARACAS, 16. 2. (PAT). Piątkowe zajścia w stolicy Venezueli były punktem kulminacyjnym niezadowolenia ludności z pozostawienia na stanowiskach licznych zwolenników b. prezydenta Gomeza. W piątek wywieziono w workach przeszło 80 urzędników. — Władze były zupełnie bezsilne, a grupy policjantów przyglądały się, jak tłum rozpoczął plondrowanie. Zaburzenia podobne do tych, jakie rozegrały się w stolicy, miały również miejsce w Valencji i Puerto Cabello.

W Caracas zginęło 5 osób, a 40 zostało rannych. Prezydent Contreras przyrzekł przywrócić gwarancje konstytucyjne. W dniu dzisiejszym zapanował spokój, strajk zakończył się. Z dniem jutrzejszym zniesiona zostaje cenzura prasy.

Strajk w porcie

w Marsylji

MARSYLJA, 16.2. (PAT). Strajk robotników portowych trwa w dalszym ciągu. Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie przedstawicieli wszystkich związków robotniczych Marsylji, na którem proklamowano na najbliższą środę 24-godzinny strajk.

Delegacja robotników portowych udała się dziś do Paryża, w celu omówienia z komitetem narodowym zjednoczonego związku pracowników portowych i dokonywych sprawy rozszerzenia strajku.

PARYŻ, 16.2. (PAT). Strajk w stoczniach w Saint Nazaire został zakończony.

Wyrok na zabójców króla Aleksandra

uprawomocnił się

AIX-EN-PROVENCE, 16. 2 (PAT). Skazani w ub. środę na bezterminowe ciężkie roboty członkowie chorwackiej organizacji terorystycznej, nie wnieśli w ciągu ustawowego trzydniowego terminu kasacji od wyroku sądu przysięgłych, wobec czego wyrok ten uprawomocnił się.

M/S Piłsudski

z wizytą w Bostonie

BOSTON, 16.2. (PAT). M/S „Piłsudski" w drodze z Nowego Jorku do Kalifaxu przybył w niedzielę rano do Bostonu z półdniową wizytą. Przybycie pięknego motorowca polskiego stało się okazją do licznych patrjotycznych manifestacyj wychodźtwa polskiego w Bostonie i stanach Nowej Anglji.

Cyklon

w Lizbonie

LIZBONA, 16. 2. (PAT) Nad Lizboną i okolicami przeszedł cyklon, powodując zatopienie niżej położonych dzielnic miasta. W dzielnicy Venda Nova woda zatopiła ulicę na wysokość metra. Komunikacja drutowa jest uszkodzona.

Maszyna piekielna w kartoflisku

Kolonista odpowiada za wypadek dozorcy

Kolonista niemiecki Otton Martyna posiadał pod Warszawą spory kawałek ziemi. W roku 1924 zasadził na całym obszarze kartofle. Pole jego było wielokrotnie nawiedzane przez złodziei, którzy podbierali młode bulwy. Wówczas Martyna zwrócił się do właściciela sąsiedniej posesji Kaliny z prośbą o dozorowanie gruntu.

Kalina pewnego dnia, znajdując się na gruncie Martyny zauważył wystający zielony kołek, przykryty pudełkiem pasty od obuwia. Ponieważ przypomniał sobie, że Martyna coś na środku pola robił, przypuszczał, że kołek ten stanowiący pułapkę na zwierzynę, założył Martyna. Po wyciągnięciu kołka z ziemi, Kalina zauważył, że był on połączony z ziemią drutem. Chcąc oderwać go, kopnął w druty i wówczas nastąpił wybuch. Okazało się, że przypuszczalna pułapka na zwierzynę, była maszyną piekielną. Kalina uległ oberwaniu palców i zniszczeniu lewej dłoni. W szpitalu musiano mu amputować całą dłoń.

Zbadany w procesie biegły pirotechnik potwierdził, że zielony kołek stanowił urządzenie wybuchowe, przyczem wybuch normalnie powinien nastąpić wskutek nadeptania. O sporządzenie i założenie maszyny piekielnej oskarżono Martynę, wychodząc z założenia, że tylko jemu mogło zależeć na tem, aby złodzieje, którzyby przyszli na jego grunt, zostali odrazu surowo ukarani.

Sąd Okręgowy uznał winę Martyny za udowodnioną i skazał go na półtora roku więzienia. Wyrok jednakże nie był jednomyślny. Przewodniczący kompletu sądzącego był zdania odmiennego i wypowiedział się za uniewinnieniem Martyny. Opierał on swoje zdanie na tej okoliczności, że Martyna żył w zgodzie z Kaliną. Nie do pomyślenia jest więc, żeby zakładając urządzenie wybuchowe na swojem polu, o którego pilnowanie prosił Kalinę, nie uprzedził go o tem. Jednocześnie sędzia wypowiadający się za wyrokiem uniewinniającym, podnosił w motywacji swojego stanowiska szereg sprzeczności w wyjaśnieniach Kaliny i jego żony.

Naskutek apelacji obrońcy Martyny adw. Grabowca, sprawa znalazła się wczoraj w Sądzie Okręgowym.

Sąd Apelacyjny odroczył sprawę celem przesłuchania świadka Kesslera, którego poszkodowany miał się radzić, jak należy wykonać przyrząd wybuchowy. Obrona bowiem staje na stanowisku, że to Kalina sam założył maszynę piekielną i przez nieostrożność własną uległ wypadkowi.

13 anarchistów

sąd skazał na więzienie

Wczoraj został ogłoszony wyrok w rozpatrywanej przez kilka dni przez Sąd Okręgowy sprawie 17-tu oskarżonych o przynależność do anarchistycznej federacji polskiej.

Sąd Okręgowy uznał winę 13-tu oskarżonych za udowodnioną i skazał Chawę Szapiro na 2 lata więzienia, Dybowskiego, Jabłońską i Sagała po półtora roku więzienia, Sterna, zwyrodniałego karła, który miał być przywódcą anarchistów, Tomasika, Rezinera, Hofera, Roslańca, Finkelsteina, Bergera, Frydmana i Dorę Rubinstein po roku więzienia każdego.

W krótkiem uzasadnieniu wyroku, sąd podkreślił, że tylko nikłe znaczenie anarchistów i słabe siły organizacji spowodowały łagodny wyrok, gdyż nie przedstawiają oni zbyt groźnego dla państwa niebezpieczeństwa.

Przestępca w kaftanie bezpieczeństwa

Zbrodnia potwora z Piotrkowa

Po raz trzeci na wokandzie Sądu Apelacyjnego znalazła się sprawa potwornego mordercy z Piotrkowa, Władysława Tałady. Tałada, będąc w stanie pijanym, usiłował zgwałcić córkę swojej kochanki, a kiedy mu się to jednak nie udało, rzucił się na kochankę i zadusił.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie skazał go na karę śmierci. Sąd Apelacyjny zmniejszył wyrok do 10 lat więzienia. Naskutek kasacji prokuratora, Sąd Najwyższy uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego. Za drugim razem Sąd Apelacyjny wymierzył Tałádzie ponownie karę śmierci. Skolei naskutek kasacji obrońcy, wyrok ten został uchylony przez Sąd Najwyższy.

Od dwóch miesięcy Tałada nie przyjmuje pożywienia, leży bez ruchu na łożu w więzieniu.

Sąd Apelacyjny nie podzielił wniosku obrony o poddanie Tałady badaniu psychjatrycznemu i po krótkiej naradzie skazał go bezterminowe więzienie. Jak się dowiadujemy, obrona wnosi kasację, tak więc sprawa będzie rozpatrywana po raz trzeci przez Sąd Najwyższy.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 17 lutego

Dewizy: Belgja 89.25; Holandja 360.10; Kopenhaga 116.90; Londyn 26.19; Nowy Jork 5.24¼; Oslo 131.65; Paryż 35.00½; Praga 21.97; Szwajcarja 173.20; Stokholm 135.05; Berlin 213.45.

Obroty dewizami nieco mniejsze, niż średnie, tendencja niejednolita.

Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.22¾; rubel złoty 4.78½; dolar złoty 9.01¾; rubel srebrny 1.40; gram czystego złota 5.9244; marki niem. 149.50; funty ang. 26.19.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 62 i trzy ósme (odcinki po 500 dol.) 63.00 (w proc.); 4 pr. państw. poż. premjowa dolarowa 53.50; 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25; 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. przem. pol. funt. 30.50 (w proc.); 4,5 proc. L. Z. ziemskie 46.25 (drobne odcinki); 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54,75 (odcinki po 1.000 zł.) 55.00; 5 proc. m. Siedlec (1933 r.) 28.00.

Akcje: Bank Polski 97.50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 30.00; Lilpop 9.20; Ostrowiec 10.50.

Dla pożyczek państwowych tendencja cokolwiek mocniejsza; dla listów zastawnych przeważnie utrzymana; dla akcji niejednolita.

Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 91.00 (w proc.); 5 proc. renta ziemska 53.60; 8 proc. renta ziemska (odcinki po 1.000 zł.) 53,75. (odcinki po 500 zł.) 54.00, (odcinki po 100 zł.) 62.50; 3 proc. poż. premj. budowlana 27.00; 4 proc. poż. premj. inwestycyjna 54.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg. pszenica jednolita 20.00—20,50, pszenica zbierana 19.50—20,00, żyto I standart 12.50—12.75, żyto II stand. 12.25—12.50, owies I stand. 14.25—14.50, owies I-A stand. 14.50—14.75, owies II stand. 14—14.25, jęczmień browarny 15,00—15,50, II gat. 14.25—14.50, III gat. 14,00—14.25, IV gat. 13.75—14.00, groch polny 18—19, groch Victoria 30—32, wyka 20.50—21.50, peluszka 22—23, seradela podw. czyszcz. 22—23, łubin niebieski 8.75—9, łubin żółty 10.75—11.25, rzepak zimowy 41—42, rzepik zimowy 40—41, rzepak letni 40—41, rzepik letni 40.50—41.50, siemię lniane 32.50—33.50, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 110—120, koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 97 proc. 145—155, koniczyna biała surowa 60—70, koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 80—90, mak niebieski 64—66, ziemniaki jadalne — bez obrotów, mąka pszenna gat. I-A 32.50—34.50, I-B 30.50—32.50, I-C 29.50—30,50, I-D 28.50—29.50, I-E 27.50—28.50, II-A 26.50—27.50, II-B 24.50—26.50, II-D 23—24, II-F 22—23, II-G 21—22, mąka żytnia „wyciągowa" 20—21, I gat. 45 proc. 20—21, 55 proc. 19.50—20.50, 65 proc. 19—19.50, II gat. 13.50—16.50, mąka razowa 15.75—16.25, otręby pszenne grube 11.75—12.25, otręby średnie 10.75—11.25, otręby miałkie 10.75—11.25, otręby żytnie 8.75—9.25, kuchy lniane 16—16.50, rzepakowe 13.75—14.25, śruta sojowa 22—22.50.

Wielka mowa polityczna

Premjera Kościałkowskiego

Początek ogólnej dyskusji budżetowej, pierwszej w nowym Sejmie, oraz przedewszystkiem zapowiedź exposé szefa rządu, wzbudziła szerokie zainteresowanie. Na wczorajszem posiedzeniu galerje dla publiczności oraz loża prasowa były przepełnione. Przybyli do Sejmu wszyscy ministrowie, wiceministrowie i wyżsi urzędnicy.

P. marszałek Car, otworzywszy posiedzenie, zawiadomił o utracie mandatu przez płk. Koca, który objął stanowiske prezesa Banku Polskiego, poczem podał do wiadomości plan dyskusji nad budżetem i udzielił głosu referentowi generalnemu p. Miedzińskiemu.

Wicemarszałek Miedziński oświadczył krótko, że sprawozdanie jego i wnioski otrzymali posłowie w druku, więc prosi, aby Izba przyjęła je za podstawę do dyskusji.

P. premjer Kościałkowski wygłosił 2-godzinne przeszło exposé, którego pierwsza część poświęcona była zagadnieniom gospodarczym, druga zaś politycznym.

DEKRETY

Nawiązując do pierwszego przemówienia, wygłoszonego w Sejmie przy rozprawie nad ustawą o pełnomocnictwach, p. premjer oświadcza, że po czterech miesiącach działalności nowego rządu wypada mu zdać sprawozdanie z dokonanych w tym okresie prac. Program działalności został wykonany. Rząd wykazał, że jest w stanie przezwyciężyć trudności, z któremi trzeba się zmagać. Tu p. premjer omówił obszernie prace dekretowe rządu oraz projekty ustaw, które zostały przedłożone Sejmowi, a więc ustawy regulujące stosunki pracowników samorządowych, ustawa o prawie wekslowym, czekowym itd.

KRYZYS PSYCHICZNY

Obejmowaliśmy władzę w okresie osłabienia zaufania do trwałości i stabilizacji najistotniejszych elementów życia gospodarczego. Te niepokojące objawy zostały opanowane. Wskazuje na to dobra sytuacja Banku Polskiego, zmiana niekorzystnych nastrojów na rynku pieniężnym, zahamowanie tendencyj tezauryzacyjnych i powrót wkładów do instytucyj finansowych. Stoi to niewątpliwie w związku z szybkiem cofaniem się deficytu budżetowego. Wielkim elementem dla życia ekonomicznego, społecznego i politycznego, jest zagadnienie zaufania. Kryzys psychiczny u nas wymaga specjalnej uwagi.

W pierwszem 15-leciu naszej państwowości, kapitał prywatny albo nie istniał, albo się nie spieszył wobec perspektywy lepszych zysków gdzieindziej, a nierzadko uciekał zagranicę. Państwo musiało go wyręczać, a rezultat dziś jest taki, że etatyzm gospodarczy rozwinął się u nas w formach, które wystarczają, aby inicjatywę prywatną onieśmielić, a nie wystarczają, aby pchnąć naprzód uprzemysłowienie kraju.

Dzisiaj przyszedł moment, w którym musimy zagadnienie przedsiębiorczości państwa w przemyśle, handlu i bankowości poddać starannemu zbadaniu, etatyzmowi gospodarczemu zakreślić jaknajdokładniej granicę jego działalności. Tylko w ten sposób bowiem ośmielimy inicjatywę prywatną.

Drugą przyczyną naszego kryzysu psychicznego jest niezdrowy, fałszywy, a powszechnie szerzony pogląd, że życie nasze gospodarcze zamiera. Z tym defetyzmem musimy raz skończyć. Zdrowa i trwała poprawa gospodarcza nie może dokonać się odrazu, musi być ona wynikiem żmudnej i ciężkiej pracy całego społeczeństwa.

PRZELUDNIENIE WSI

Obszernie omówił p. premjer sprawę przeludnienia wsi, podkreślając, że ruch parcelacyjny stawia w rzędzie zagadnień tem pilniejszych, że odpływ ludności wiejskiej do miast i na emigrację został powstrzymany. — Obecnie rząd podejmuje prace, celem sfinansowania zwiększonego obrotu ziemią. Kładąc główny nacisk na rozwój wsi, nie możemy lekceważyć ani rozwoju miast, ani programu rozbudowy przemysłu i handlu. Przemysł jest dostawcą zapotrzebowania wsi. 20 miljonów ludzi zdobyć jako konsumentów — oto wielkie zadanie naszego przemysłu i handlu.

Mówiąc o sprawach gospodarczych, muszę podkreślić zadania nasze nad morzem i na morzu. Jakkolwiek przechodzimy okres najdalej idących kompresyj budżetowych, to jednak pracy naszej nad morzem nie zahamujemy i wzmocnimy nasze wysiłki inwestycyjne na wybrzeżu. Byłoby rzeczą wskazaną, aby polska inicjatywa prywatna wykazała więcej zainteresowania problemami handlu zamorskiego, zagadnieniami rozwoju Gdyni i wybrzeża.

RZĄDY POMAJOWE

Po przedstawieniu znanych szczegółów planu inwestycyjnego na rok 1936 i omówieniu zagadnienia walki z bezrobociem, przeszedł p. premjer do części politycznej swego exposé. Przedstawiwszy poszczególne etapy prac rządów pomajowych, oświadczył, że jego gabinet stanął do pracy w chwili, gdy specjalnie liczne spiętrzyły się trudności, wynikające z przyczyn gospodarczych i dezorjentacji politycznej. Gabinet obecny opiera swój program na zasadniczych wytycznych nowej konstytucji. Współpracę z armją uważa się wszędzie za zagadnienie najwyższej wagi, podobnie jak harmonijne współdziałanie z izbami ustawodawczemi. Premjer wyraża wiarę, że nowy parlament wytrzyma próbę życia.

— Praca dostosowywania życia publicznego do ducha nowej konstytucji, odbywa się powoli i stosunek niektórych grup do obywateli państwa ujawnia jeszcze tendencję nawrotu do dawnych złych nałogów. Nawet przywódcy różnych grup zdają się nie rozumieć realności zmian, jakie zaszły w ustroju państwa. Stają znowu przed nami swoiste metody propagandy politycznej, obliczone na wywołanie przekonania, że z chwilą śmierci marszałka Piłsudskiego, nadeszła jakoby chwila do rozgrywek o władzę. Jest to rachunek pozbawiony wszelkich realnych podstaw. Nawrót do stosunków politycznych sprzed maja 1926 roku, jest niemożliwością, nie ma siły w Polsce, któraby to uczynić zdołała. Próby zachwiania pewności co do ciągłości rządów w Polsce, opartych o obowiązującą konstytucję, przyniosą ich organizatorom rozczarowanie i świadomość, że źle służyli sprawie publicznej i narodowi.

Nie ukrywamy przed społeczeństwem ani trudności, ani polepszeń sytuacji, na które napotykamy. Pragniemy gorąco, aby pomiędzy rządem i społeczeństwem ustalił się stosunek zaufania. Nie szukamy łatwej popularności, mamy odwagę posunięć bardzo niepopularnych, aby społeczeństwo uchronić od zła niepomiernie większego. Rzeczywistość potwierdziła jak dotąd słuszność obranej przez nas drogi.

DRUKI NIELEGALNE

Mówca oświadcza dalej, że rząd przeciwstawi się zdecydowanie wszelkim formom warcholstwa, usiłującego podrywać autorytet państwa, przez szerzenie oszczerstw i plotek.

— Rozwinęła się w tym kierunku specjalna zbrodnicza akcja ulotek i druków nielegalnych. Złodziejom czci ludzkiej wytoczymy bezwzględną walkę.

Wśród ogólnych założeń programowych, p. premjer pożołył nacisk na rozwój kultury wiejskiej, zapowiadając zwołanie konferencji czołowych działaczy w tym zakresie.

POLITYKA ZAGRANICZNA

Skolei przechodzi p. premjer Kościałkowski do omówienia polityki zagranicznej. Zasady jej określił marsz. Piłsudski i polityka ta będzie dalej kontynuowana. Polska, chcąc zająć stanowisko państwa współpracującego z innnymi na zasadzie równych praw i obowiązków, musiała się zdobyć na szybkie określenie tego, co uważa za swoją rację stanu. Żadne trudności, ani żadne komplikacje, żadne zzewnątrz pochodzące naciski, nie mogą wpłynąć na zmianę głównych wytycznych naszego stosunku do świata zewnętrznego ani usprawiedliwić jakichkolwiek w tej dziedzinie niedociągnięć.

UKRAIŃCY

— Rząd z całą powagą ocenia znaczenie zmian w nastrojach narodowych czynników ukraińskich. Dopatruje się w nich rezultatów trzeźwej oceny sytuacji, która wymaga od społeczeństwa ukraińskiego szczerego związania swoich losów z państwowością polską i ułożenia harmonijnego współżycia ze społeczeństwem polskiem. Mogę zapewnić, że, wkroczywszy raz na drogę normalizacji stosunków z temi odłamami społeczeństwa ukraińskiego, które stoją na gruncie wspólnych interesów Rzeczypospolitej, dołożę wszelkich starań, aby ta normalizacja przyczyniła się do oparcia stosunków na trwałem zaufaniu.

KWESTJA ŻYDOWSKA

Zarówno chęć wyzyskiwania ciężkiej sytuacji gospodarczej przez czynniki antypaństwowe, ślepo naśladujące wzory obce przez wysuwanie demagogicznych i wywrotowych haseł, jak i przez rodzimy i ciasny nacjonalizm, nawołujący do czynnych wystąpień antysemickich rzad zwalczać będzie z całą surowością. Nie możemy dopuścić, aby państwo pod pozorem rozwiązywania zawikłanych problemów socjalnych czy narodowościowych, miało się stać terenem walk wywołanych odruchami czynników niepoczytalnych, prowadzących do anarchji.

W zakończeniu swego przemówienia, p. premjer Kościałkowski omówił zagadnienia samorządowe oraz sprawę reorganizacji administracji. Tu zasadniczemi elementami są: należyty podział administracyjny, racjonalna struktura urzędów, nowoczesne metody pracy i dobry aparat kontrolny.

POLICYJNE NASTAWIENIE

— Dotychczasowy system pracy urzędów jest jednym z głównych źródeł przykrości dla obywateli i narzekania szerokich kół ludności. Urzędy nasze toną w powodzi papierów, a załatwianie spraw napotyka na duże trudności formalistyczne. Często dobra wola urzędników natrafia na przeszkody w postaci przepisów niezrozumiałych i przepojonych nieufnością do obywatela. To nastawienie policyjne wielu naszych przepisów, jest przyczyną, dla której stosunek pomiędzy administracją o obywatelem, najeżony jest trudnościami. Uporządkowanie obowiązujących przepisów jest jednem z podstawowych zagadnień reorganizacji administracji.

OŚWIATA

Co do prac rządu w dziedzinie oświatowej, to trzeba stwierdzić, że pomiędzy istotnemi potrzebami naszej oświaty a możnościami budżetowemi zachodzi jaskrawa rozpiętość. Teren oświaty państwowej jest terenem bohaterskich częstokroć zmagań aparatu oświatowego z narastjącym ciężarem prac. Walka o utrzymanie poziomu dotychczasowego, o jaki taki postęp, jest jednym z punktów programowych rządu, aby w dziedzinie budżetowej uczynić wszystko, co jest możliwe, celem ułatwienia pracy oświatowej.

— Dużą wagę przywiązuję do szkół zawodowych. Pragnąłbym, aby cała młodzież uznała za słuszne skierować swoje wysiłki na te tereny państwa, gdzie jest najciężej. Pragnąłbym widzieć zbiorowy wysiłek młodych, stawiających sobie za cel stopniowe przeobrażenie naszej prowincji.

APEL DO SPOŁECZEŃSTWA

— Sądzę, kończy premjer Kościałkowski, że jesteśmy na drodze do wyraźnej poprawy, że po długim okresie cofania się naszej wytwórczości, nastąpi jej wzrost, że nasz aparat gospodarczy pracować będzie coraz sprawniej i uzyska zwiększenie rentowności. Ze względów społecznych i moralnych, pracę nad wzrostem zatrudnienia uważam za najwyższy nakaz. Z tych względów rząd przeciwstawia się zamykaniu warsztatów pracy, na przyszłość zaś wykorzysta wszystkie środki dla walki o zwiększenie zatrudnienia. Sądę, że całe społeczeństwo, wszystkie jego warstwy wezmą udział w tej walce. Jest to zadanie tak doniosłe, że muszą ustąpić przed nim wszelkie interesy i niechęci grupowe, klasowe i osobiste.

Wielki proces O. U. N. we Lwowie

23 Ukraińców na ławie oskarżonych

LWÓW, 17. 2. Prokurator Sądu Okręgowego we Lwowie wniósł dzisiaj do Sądu Okręgowego akt oskarżenia przeciw 23 Ukraińcom, oskarżonym o przynależność do O. U. N., o zabójstwo ucznia gimnazjalnego Jakóba Baczyńskiego, o planowane zabójstwo nieznanego ucznia gimnazjum, o zabójstwo dyrektora gimnazjum we Lwowie Babija, o zabójstwo urzędnika konsulatu sowieckiego we Lwowie Majiowa, o planowane zabójstwo prof. Antoniego Kruszelnictkiego, o podłożenie petardy i spowodowanie wybuchu w jednej z drukarń lwowskich, o planowany zamach na wojewodę wołyńskiego Józewskiego.

Na ławie oskarżonych zasiądą następujący, częściowo znani z procesu warszawskiego o zabójstwo min. Pierackiego, Ukraińcy: Stefan Bandera, Roman Suchewycz, Jarosław Makaruszka, Aleksander Paszkiewicz, Jarosław Spolski, Włodzimierz Michał Janicki, Jarosław Stećko, dr. Bohdan Hnatewicz, Włodzimierz Kociumbas, inż. Bogdan Pidhajny, Iwan Maluca, Osyp Maszczuk Eug. Kaczmarski, Iwan Jarycz Roman Myhal, Roman Senkiw Katarzyna Zarycka, Wiera Święcicka, Anna Darja Fedakówna, Osyp Fenyk, Włodzimierz Iwasyk Senym Raczun i Iwan Pawłyk.

Akta sprawy obejmują 35 tomów. Prokurator zawezwał na rozprawę 35 świadków. 18 oskarżonych znajduje się w więzieniu śledczem. Termin rozprawy nie został jeszcze ustalony.

„Niech żyją żydzi, precz z żydami"!

Drugi nieudany występ

„Ligi Obrony Praw Człowieka" w Sosnowcu

SOSNOWIEC, 17. 2. — W dniu wczorajszym w sali kina „Palace" w Sosnowcu miał się odbyć wiec, organizowany przez nowopowstałą „Ligę Obrony Praw Człowieka". Na wiecu - odczycie przemawiać mieli Strug i Wyspiański, przyczem mówcy mieli występować przeciwko faszyzmowi i antysemityzmowi. Program wiecu zwabił z całego Zagłębia tysiączne rzesze ciekawych, wśród których 75 proc. stanowili żydzi.

Wszystkich jednak spotkał zawód, bo władze administracyjne zabroniły urządzenia odczytu.

Przed gmachem kina „Palace" zebrał się tysięczny tłum, wnosząc różne okrzyki, m. in.: „niech żyją żydzi, przecz z wojną i faszyzmem". Równocześnie w powietrzu ukazały się czerwone płatki ulotek, które jak chmura spadały na głowę tłumów. Ulotki zredagowane były przez Ligę lub też zwolenników Ligi.

Ponieważ równocześnie poczęto krzyczeć „Precz z żydami", a gdzieniegdzie dochodziło do drobnych starć i incydentów oddział policji rozproszył tłum.

Afera oszukańcza w Łodzi

Wyłudzanie ofiar na fikcyjne cele społeczne

ŁÓDŹ, 17. 2. Władze śledcze w Łodzi wykryły niezwykle sensacyjną aferę oszukańczą, która polegała na wyłudzaniu ofiar na fikcyjne cele społeczne. Ustalono, iż małżonkowie M. i R. Szeflerowie, przy pomocy córki swej Róży Haftarzowej, założyli specjalne „biuro inkasowe" dla nieistniejących towarzystw dobroczynnych, kuchen dla ubogich i t. d.

W tym celu, podając się za znanych działaczy społecznych, zwracali się telefonicznie do instytucyj, firm i osób prywatnych i prosili o ofiary. Następnie wysyłali inkasentów i ci inkasowali pieniądze, wystawiając odpowiednie pokwitowania.

Trwało to dłuższy czas, aż wreszcie afera wyszła na jaw — i w rezultacie zostali aresztowani: M. R. Szeflerowie, córka ich Haftarzowa oraz inkasenci: Helmut, Rapaport, Buterman, Kurjański i Goldstein.

Na krze lodowej

Oczekiwał śmierci

PRZEMYŚL, 17. 2. — Przed kilku dniami zaginął w tajemniczych okolicznościach kierownik książnicy naukowej, 32-letni Stanisław Brzozowski. Brzozowski pozostawił 3 listy do przyjaciół i w jednym z nich donosi, że już odchodzi na zawsze, ponieważ czuje się bardzo znużony. Nie ulegało zatem wątpliwości, że denat popełnił samobójstwo.

Wczoraj nastąpił w śledztwie sensacyjny zwrot. Oto okazało się, że w ubiegłą środę widziano w okolicach Ostrowa nad Sanem jakiegoś elegancko ubranego przybysza. Poszukiwania policji w okolicach Ostrowa dały istotnie nadspodziewany wynik. Patrolujący okolicę policjanci natknęli się w pewnym momencie na zwłoki Stanisława Brzozowskiego.

Denat leżał w krze lodowej na Sanie. Zwłoki były w stanie zupełnego zamrożenia, przysypane grubą warstwą śniegu. Śledztwo ustaliło, że Brzozowski udał się pieszo na San, zażył jakąś truciznę, ułożył się następnie na lodzie i tak oczekiwał śmierci. Denat ubrany był w futro, miał nogę założoną na nogę i ręce skrzyżowane na piersiach. W ten sposób, spokojnie leżąc, umarł.

W międzyczasie spadł gęsty śnieg i przysypał zamarznięte już zwłoki. Śmiertelne szczątki ś. p. Brzozowskiego odstawiono do kostnicy. Krążą pogłoski, że w związku z tem niezwykłem samobójstwem aresztowano pewną kobietę, podejrzaną o szantażowanie Brzozowskiego.

B. poseł Pragier ułaskawiony

Skazany na 3 lata więzienia w procesie b. więźniów brzeskich dawny poseł P. P. S. Adam Pragier został przez p. Prezydenta R. P. ułaskawiony.

B. poseł Pragier po wyroku skazującym wyjechał do Paryża i utworzył tam nawet kancelarję adwokacką, ale w październiku roku ubiegłego powrócił i rozpoczął odsiadywanie kary w więzieniu Mokotowskiem.

Przegląd prasy

UZASADNIONY SCEPTYCYZM

Konserwatywny „Czas" nie wyraża zachwytu nad okólnikiem min. Raczkiewicza, zmierzającym do ukrócenia biurokracji:

„Brutalność w stosunku do obywateli, serwilizm w stosunku do zwierzchników — oto jedne z głównych plag naszych urzędów administracyjnych.

By stosunki w administracji uzdrowić, wydaje minister Spraw Wewnętrznych okólnik. Usłużna część prasy ten okólnik reklamuje. Minister w sposób nieraz drobiazgowy poucza, jak należy w urzędach obywateli załatwiać, by im zaoszczędzić zbytecznego trudu. Obywatel te pouczenia przeczyta. Niewątpliwie, by się niemi szczerze ucieszyć, bo któż dziś niema do czynienia z urzędami. Ale obywatel przypomni sobie, bo wszak pamięci nie został dotychczas pozbawiony, że podobny okólnik ukazał się i w ubiegłym roku. Pomyśli, że niejeden już minister zapowiadał i próbował zmienić stosunek administracji do obywateli. I nic z tego nie wyszło.

Opozycja wyzyska niewątpliwie ten moment, by twierdzić, że wszelkie zapowiedzi sanacyjnych rządów są nieszczere. Co innego mówią, a co innego robią. Obywatel uwierzy w to, albo nie uwierzy. Jeśli nie uwierzy, to nasunie mu się inny również niezbyt pocieszający wniosek. Oto powie sobie: ministra nie słuchają. Biurokracja jest silniejsza od rządu. I taki wniosek trudno będzie obalić, zwłaszcza że i w innych dziedzinach, choćby naprzykład w dziedzinie przysłowiowej już dziś walki z etatyzmem, co innego mówi rząd, a co innego robi podległa mu biurokracja.

Okólnik ministra Spraw Wewnętrznych jest co do swej treści słuszny. Ale jeśli nie wyda praktycznych rezultatów, to lepiej go było nie reklamować. Bo ludzie machną ręką i powiedzą sobie: jeszcze jeden okólnik i wszystko zostanie po dawnemu. A takie powiedzenia autorytetu rządu nie wzmacniają".

KONIEC WALKI Z ETATYZMEM

„Kurjer Poranny" uderza w ton triumfu wobec klęski wszelkich prób walki z etatyzmem:

„Walka z etatyzmem, tak hałaśliwie zapowiadana i z takim impetem rozpoczęta... w prasie sfer proprzemysłowych, zbliża się ku końcowi. Nadzieje, które z nią wiązano, rozwiewają się w nicość. Pisma, odbijające poglądy swoich możnych patronów, nie ukrywają swego pesymizmu.

Prawda, że rząd nie zrezygnował z powołania owej sławnej komisji, która ma badać gospodarkę przedsiębiorstw państwowych. Komisja ta — o składzie zresztą znacznie zmniejszonym i o zakresie działania bardzo ograniczonym — rozpocznie wkrótce swe prace. Ale już nikt nie robi sobie niepotrzebnych iluzyj co do jakichś doniosłych rezultatów tych prac. Coraz silniej uwydatnia się fakt, że walka z etatyzmem jest zamierzeniem chybionem, że badanie przedsiębiorstw państwowych jest conajwyżej drogą do usprawnienia ich działalności (co w każdym razie poczytać należy za krok pozytywny); że próby przywrócenia gospodarce prywatnej tych pozycyj, które objektywne konieczności życia wytrąciły jej z rąk są próbą płynięcia pod prąd, który jest zwycięskim prądem życia.

Cała więc koncepcja „walki z etatyzmem" było nieporozumieniem. Nieporozumieniem wynikłem z tego że w pewnym układzie stosunków próbowano szermować hasłami i argumentami, przeniesionemi mechanicznie z układu innego — oddawna już nieistniejącego".

NOWE DROGI TECHNIKI

P. Z. Raczkowski w „Warszawskim Dzienniku Narodowym" również niechętnie traktuje zamierzenia wielkiego przemysłu. Ale wyciąga zgoła inne wnioski z bankructwa sfer kartelowych:

„Udoskonalenie procesów technicznych drobnego warsztatu — oto zadanie, jakie ma przed sobą świat techniczny, zwłaszcza u nas. Zastąpienie maszyny sprawnem narzędziem rozwiąże wiele kwestyj nietylko technicznych, ale i socjalnych. Bo nie trzeba zapominać, że znaczna część złego, przypisywanego dziś panowaniu maszyny, pochodzi nie z samej maszyny, lecz z tego, że nie jest ona własnością pracującego. Ten kto puszcza w ruch transmisję, poruszającą maszyny, staje sie panem pracujących przy nich ludzi. Trzeba znieść transmisje i uczynić pracownika właścicielem narzędzia pracy.

Samorzutny, prawie bez żadnej pomocy rozwój u nas drobnego wytwórstwa woła o dostarczenie taniej siły popędowej (elektryfikacja), lepszych narzędzi i organizację handlową. Wszystko to są rzeczy daleko łatwiej osiągalne, niż marzenia wielkiego przemysłu, za któremi z wielkim nakładem trudu i pieniędzy gonimy dotąd wytrwale, ale bez skutku".

LUTY	SŁOŃCE	
18	6 49	16–53
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	4–2	11–29
	[illegible]	Przybyło
WTOREK	10 4	2 22

Dziś św. Symeona
Jutro św. Konrada

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś i czwartek ostatnie dwa występy Teiko Kiwa w „Madame Butterfly". W piątek premjera operetki Abrahama „Kwiat Hawaju".

TEATR NARODOWY: Dziś „Niedobra miłość" Nałkowskiej, w środę „Wielki Fryderyk" Nowaczyńskiego z Solskim. W piątek premjera „Wieczoru Trzech Króli" Szekspira.

TEATR POLSKI: Dziś „Stare wino", w środę „Zburzenie Jerozolimy" z Węgrzynem i Junoszą-Stępowskim.

TEATR NOWY: Dziś po raz 71-y komedja „Był sobie więzień" Anouilh'a, z Chmielewskim, Krzewińskim, Waszyńskim, Zniczem i inn.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego, z Milą Kamińską, Świerczewską, Fertnerem, Samborskim i Wesołowskim.

TEATR MAŁY: Dziś „Żołnierz i bohater" Shawa po raz 143-ci w wykonaniu Buczyńskiej, Gorczyńskiej (dubl. Niwińska), Kurnakowicza, Węgierki, Ziejewskiego i Żeleńskiego.

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Dziś „Dożywocie" przy ul. Elbląskiej 51. Jutro to samo przy ul. Narbutta 14.

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro „Pan Geldhab" Fredry z Jaraczem w reżyserji Perzanowskiej.

REDUTA (Kopernika 36/40): Codziennie komedja I. Grabowskiego p. t. „Niewierny Tomek".

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro „Matura".

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) Codziennie wieczorem „Trafika pani generałowej" Bus-Fekietiego.

WIELKA REWJA: Ostatnie dni „Potasz i Perlmutter". W nadchodzącą sobotę premjera komedji p. t. „Całus i nic więcej".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie nowa rewja „Mycie głowy" — 7.15 i 9.30.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o 8.20 nowy program cyrkowy i wielki międzynarodowy turniej walk zapaśniczych.

Druga rozgłośnia w Warszawie

Lwów i Wilno otrzymają stacje nadawcze o mocy 50 KW

Zgodnie z zapowiedziami kierowników naszej radjofonji, przystąpiono do akcji rozbudowy rozgłośni polskich. W pierwszym rzędzie prace te obejmą zwiększenie mocy niektórych rozgłośni regjonalnych, a zwłaszcza radjostacyj „kresowych", mianowicie Lwowa i Wilna.

Obie te rozgłośnie, odgrywające w programach radjowych poważną rolę i mające wielką misję kulturalną do spełnienia na swoich terenach — nie są obecnie przystosowane, jeśli chodzi o moc radjostacji, do spełnienia swych zadań.

Wobec powszechnego dzisiaj „wyścigu zbrojeń" w eterze, polegającego na budowaniu coraz to silniejszych stacyj, jakże skromnie wyglądają Lwów i Wilno, posiadające zaledwie po 16 Kw. w antenie.

NOWE APARATURY LWOWA I WILNA WYKONANE ZOSTANĄ JESIENIĄ R. B.

Odnośne prace nad budową nowych aparatur Lwowa i Wilna już się rozpoczęły i trwają od szeregu tygodni. Najpierw, w szybkiem tempie budowana jest instalacja dla Lwowa, zostanie ona zmontowana latem r. b., poczem nastąpi kilkutygodniowy okres prób. Otwarcie nowej, 5 Kw. stacji we Lwowie, przewidywane jest na 1 września rb.

Co się tyczy urządzeń dla Wilna, to budowane są one równolegle, jednakże urządzenie nowej aparatury wileńskiej nastąpi dopiero późną jesieni rb., w kilka tygodni po Lwowie.

BUDOWA APARATUR WYKONANA CAŁKOWICIE W KRAJU

Budowę nowych instalacyj dla Lwowa i Wilna przeprowadza Wydział Budowy Polskiego Radja całkowicie własnemi siłami, w warsztatach na Forcie Mokotowskim, rękami polskich robotników i pod kierunkiem polskich inżynierów. Fakt ten jest m. in. przyczyną, iż koszt tych inwestycyj jest stosunkowo niewielki. Aparatura Lwowa i Wilna będzie całkowicie nowoczesna, przyczem zastosowane będą najnowsze udogodnienia i zdobycze radjotechniki.

LEPSZY ODBIÓR KRESOWYCH ROZGŁOŚNI

Zwiększenie mocy Lwowa i Wilna, to doniosły etap w rozwoju naszej radjotechniki. Stacje te, głuszone przez o wiele silniejsze niekiedy inne rozgłośnie pracujące na sąsiednich falach — były dotychczas niezawsze dobrze słyszalne nawet dla silniejszych aparatów w kraju. Obecnie zyska znacznie czystość odbioru i rozgłośnie te nie będą tłumione przez inne radjostacje zagraniczne. Jednocześnie z polepszeniem się odbioru zwiększy się również, mniejwięcej o 80 proc. zasięg Lwowa i Wilna, co ma olbrzymie znaczenie w pierwszym rzędzie dla właścicieli aparatów detektorowych.

Następnym skolei etapem prac, po „wzmocnieniu" Lwowa i Wilna będzie budowa drugiej rozgłośni w stolicy. Raszyn bowiem coraz bardziej staje się rozgłośnią ogólno - polską, natomiast daje się odczuwać brak radjostacji, któraby nadawać mogła lokalny program warszawski. Inwestycja ta jest konsekwencją zapowiedzi dyrektora naczelnego Polskiego Radja p. Romana Starzyńskiego, który podczas inauguracji nowego pomieszczenia rozgłośni krakowskiej oświadczył, że Polskie Radjo dąży do stworzenia ogólno - polskiego programu, a niezależnie od tego programów lokalnych, przeznaczonych dla bardziej wyrobionych intelektualnie radjosłuchaczów.

Warszawa 2 pracować będzie na fali około 230 metrów. Moc tej radjostacji nie została jeszcze definitywnie określona, przypuszczalnie jednak nie przekroczy 8 Kw. w antenie.

BUDOWA NOWYCH STACYJ W KRAKOWIE I ŁODZI

Po wykończeniu radjostacji Warszawa 2, rozpoczęta prawdopodobnie zostanie budowa nowych urządzeń dla rozgłośni krakowskiej i łódzkiej. Obie te radjostacje były dotychczas najsłabsze ze wszystkich w Polsce i obecnie moc ich zostanie dość poważnie zwiększona.

Wogóle rozpatrując zagadnienie mocy poszczególnych radjostacyj, zaznaczyć należy, że zwiększenie jej nie stanowi dziś żadnych trudności natury technicznej dla Polskiego Radja. Natomiast moc poszczególnych radjostacyj zależna jest od ogólnych wytycznych polityki radjowej, jak również i ze względu na koszty eksploatacyjne wzrastające wprost proporcjonalnie do mocy w antenie.

Zakończenie prac drugiego etapu nastąpi prawdopodobnie w ciągu 1937 roku.

RADJO

Wtorek, dnia 18 II.

6.30 Kiedy ranne. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. W przerwie o godz. 7.20: Dziennik por. 7.50 Program na dzień bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południ. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci mł.): Obrazek A. Świrczyńskiej p. t. „Kto z nas potrzebniejszy?". 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 „Z rynku pracy".

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. gield. 15.30 Z oper Vincenzo Bellin'ego 16.00 „Skrzynka P. K. O." 16.15 Konc. Ork. Dętej Pracowników Tramwajów i Autobusów Miejskich. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — aud. popr. prof. Br. Rutkowski. 17.00 „Skarby Polski" — odczyt — wygł. M. Limanowski, prof. U. S. B. (z Wilna). 17.15 „Słownik niemiecki — reportaż muzyczny C. Nahlik ze Lwowa. 17.50 „Encyklopedja mówiona" — inż. St. Broniewski (z Krakowa). 18.00 Recital fortepianowy W. Schiolera. D. Scarlatti: Pastorale i Capricio, C. Nielsen: Chaconne, C. Debussy: a) Refleksy na wodzie (Reflets dans l'eau), b) Radosna wyspa (L'Isle joyeuse) F. Mendelssohn-Schioler: Scherzo ze „Snu nocy letniej". 18.30 „Literatura i nauka o literaturze" — szkic lit. — wygł. M. Kridl, prof. U. S. B. (z Wilna). 18.45 Skrzynka rolnicza — inż. W. Tarkowski. 19.05 Konc. rekl. 19.30 MIĘDZYNARODOWE ZAWODY SANECZKOWE O MISTRZOSTWO EUROPY. TRANSMISJA Z GARMISCH — PARTENKIRCHEN. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Koncert symfoniczny z Sali Teatru Wielkiego w Poznaniu. W. A. Mozart: Symfonja g-moll, M. Ravel: Le tombeau de Couperin — wyk. ork. K. Szymanowski: Drugi koncert skrzypcowy — wyk. z tow ork. E. Umińska. St. Poradowski: IV-ta Symfonja, R. Strauss: Śmierć i wyzwolenie — poemat symf. wyk. ork. W przerwie około godz. 21.30 Dzien. wiecz. oraz „Obrazki z Polski współcz.". 22.30 Aktualna pogad. gospod. 22.45 Odczyt w języku esperanckim pt. „Wynalazczość polska". 23.00 Wiad. meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka tanecz.

ŚRODA, dnia 19. II.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program na dzień bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południ. 12.15 „Dom nad jeziorem" — pogad., wygł. B. Godycka-Ćwirko. 12.30 Konc. Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 Muzyka (pł.). 16.00 „Opowieści R. Kiplinga" — aud dla dzieci st. (ze Lwowa). 16.20 Pieśni ludowe różnych narodów w wyk. Kwartetu wokalnego A. Kitschmann 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujmy": „Kultura nie jest pochodną ilości złotych" St. Kuszelewska-Rayska. 17.20 Muzyka salon. w wyk. Małej Ork. P. R. 17.50 Aktualna pogad. gosp.

18.00 K. SZYMANOWSKI: SONATA SKRZYPCOWA W WYK. ST. MIKUSZEWSKIEGO. PRZY FORT. ZB. DYMMEK (z Krakowa). 18.30 „Skrzynka ogólna". 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Program na dzień nast. 18.55 „Wezwanie" — felj. prawno-społeczny J. Zieleńczykówny. 19.05 Koncert rekl.

19.35 MIĘDZYNARODOWE ZAWODY SANECZKOWE O MISTRZOSTWO EUROPY. (TRANSMISJA Z GARMISCH - PARTENKIRCHEN). 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Przeboje z filmów dźwiękowych (pł.). 20.25 Transmisja z sali YMCA fragmentu międzymiastowego meczu koszykówki Warszawa — Tallin. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 XXIV-ta Audycja z cyklu „TWÓRCZOŚĆ FRYDERYKA CHOPINA" (1810 — 1849) w oprac. prof. Z. Jachimeckiego. Wyk. E. Feinsteinówna. Trzy preludja z op. 28: Nr. 16 — b-moll, Nr. 18 — As-dur, Nr. 18 — f-moll, Dwa mazurki z op. 33: Nr. 3 — C-dur, Nr. 4 — h-moll, Walc F-dur op. 34 Nr. 3, Polonez fis-moll op. 44. 21.35 „U laureatów literackich 1935/36 roku" — reportaż wygłosi A. Gallis. 21.50 Aktualna pogad. gosp. 22.00 „Hans Bund i jego orkiestra" Koncert muzyki tanecznej (z Berlina). 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka tan. (pł.). 23.30 „Pogawędka w jęz. ang.".

KINA

APOLLO: „Burłak z nad Wołgi"
ATLANTIC: „Ostatnie dni Pompei"
AMOR: „Siostra Marta jest szpiegiem" i „Księżniczka przez 30 dni"
ACRON: „Pieśń zdobywa świat" i „Dzień wielkiej przygody".
ANTINEA: „Antek Policmajster" i „Biały Ptak".
AS: Buster Keaton jako „Zakochany zegarmistrz".
BAŁTYK: „Dawid Copperfield".
CAPITOL: „Dodek na froncie".
CASINO: „Zew krwi".
COLOSSEUM (duże): „Całe miasto o tem mówi" i rewja.
COLOSSEUM: MAŁE: „Zew Dzikich" i dodatki.
CORSO: „Kwiaciarka z Prateru" i rewja.
CZARY: „Noce wiedeńskie" i „Pociąg widmo"
EUROPA: „Za chwilę szczęścia".
ELITE: „Wyprawy krzyżowe" i „Zaczarowana Studnia".
ERA: „Jaśnie Pan Szofer".
FILHARMONJA: „Karjera".
FORUM: „Tajemnica Dr. Handlera" i „Niebezpieczny kochanek".
FAMA: „Dom Nr. 56".
FLORIDA: „Walczę o życie" i „Dziś żyjemy"
HOLLYWOOD: „Wiosna w Paryżu".
HELIOS: „Nie miała baba kłopotu".
ITALIA: „Idziemy po szczęście"
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Roześmiane Oczy" i dodatki.
KOMETA: „Burza nad światem" i rewja.
LOS: „Wyspa skarbów"
MAJESTIC: „Potwór".
MARS: „Niedokończona Symfonja"
MEWA: „Ostatni Romans Króla" i „Ilonka".
METEOR: „Kwiaciarka z Prateru" i „Skandale miljonerów".
MIEJSKI: „Melodje wielkiego miasta".
MUCHA: „Hrabia Monte Christo" i „Przygody szofera"
MASKA: „Poszukiwaczki złota".
METRO: „Piotruś".
NOWA TOMBOLA „Ulica szaleństw" i „Niebezpieczny flirt".
OKO PRASKIE: „Dyktator" i „Ulica szaleństw".
PAN: „Flip i Flap — nocny patrol".
Kino PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Jan Kiepura — „Zdobyć Cię muszę".
PETIT TRIANON: „8 godzin D-ra Morgana" i „Sprzedany głos".
POPULARNY: „Wyprawy krzyżowe" i rewja.
PRAGA: „Ostatni posterunek"
RAJ: Jan Kiepura: „Zdobyć cię muszę".
RENA: „Pieśń zdobywa świat" i „Księżna Łowicka"
RIALTO: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo".
ROXY: „Indyjscy Piechurzy".
ROMA: „Śluby ułańskie" i dodatki.
SOKÓŁ: „Folies Bergeres".
STYLOWY: „Katarzynka".
SFINKS: „Zapomniany człowiek" i rewja.
SOKÓŁ: „Niedokończona Symfonja" i dod.
ŚWIAT: „Legjon Nieustraszonych" i „Miasto Duchów".
TON: „Kapryśna Marietta"
UCIECHA: „Gabinet figur woskowych".
UNJA: „Wesoła wdówka" i rewja.

Przeszło 4.000.000 posiłków

Dla dzieci szkół powszechnych

Na odbytem w tych dniach posiedzeniu plenum Rady Szkolnej m. stoł. Warszawy zatwierdzono bilans działalności tej instytucji za ubiegły rok budżetowy.

Z bilansu tego wynika, że ogółem wydatki na wszelkiego rodzaju pomoc dla dziatwy uczęszczającej do publicznych szkół powszechnych wyniosły w tym czasie 1.117.063 zł. 33 gr. (na dożywianie, pomoc odzieżową i obuwiową, świetlice, półkolonje i kolonje, kursy - obozy wędrowne etc.

Po stronie dochodów na sumę tę złożyły się subwencje Zarządu Miejskiego Funduszu Pracy, Ministerstwa Opieki Społecznej (przez Komisarjat Rządu), Ubezpieczalni Społecznej, zwroty za świadczenia i własne fundusze, uzyskane m. in. za pośrednictwem Społecznego komitetu pomocy doraźnej dzieciom szkolnym przy Radzie, pozostającego pod protektoratem Prezydentowej Mościckiej.

M. in. ogółem wydano przeszło 4.146.000 posiłków bezpłatnych, dożywiając przeciętnie dziennie 29.000 dzieci.

Bilans ten został w całości zatwierdzony przez plenum, po uprzedniem zbadaniu go przez komisję kontrolną, działającą z ramienia warszawskiego kuratorjum szkolnego.

Kongres pracowników samorządowych

nie doszedł do skutku

Wyznaczony na dzień wczorajszy kongres ogólny pracowników samorządowych z całej Polski nie doszedł do skutku, wobec nieudzielenia zezwolenia władz administracyjnych. Jak wiadomo, kongres miał objąć cały szereg zrzeszeń pracowników umysłowych i fizycznych.

Poszczególne związki samorządowe odbyły zebrania w swych lokalach, na których zapadły m. i. uchwały wysłania delegacji prawie do p. premjera Kościałkowskiego, oraz do marszałków Senatu i Sejmu.

Wypadki i kradzieże

Śmierć pod tramwajem. Wczoraj o godz. 19 na rogu Żytniej i Młynarskiej dostał się pod przyczepkę tramwaju Nr. 205, linji „16" Feliks Płużycki, lat 53, robotnik, zamieszkały Wierzbno-Szopy Polskie. Płużycki poniósł śmierć na miejscu. Ustalono, iż nieszczęśliwy pośliznął się na chodniku i wpadł pod wóz motorowy, poczem odbił się i stoczył pod przyczepkę. Motorowy tramwaju Nr. 5693 nie zdążył zahamować na czas i koła zmiażdżyły Płużyckiemu klatkę piersiową. Zwłoki zabezpieczono do czasu przybycia komisji sądowo-śledczej.

Śmierć pod pociągiem. Obok stacji Płudy dostał się pod tylne wagony pociągu osobowego Nr. 6616, idącego z Legjonowa do Warszawy, Stefan Mazurkiewicz, lat 42, mieszkaniec wsi Ząbki, gm. Marki. Koła wagonu obcięły nieszczęśliwemu obie nogi. Mazurkiewicz wskutek upływu krwi zmarł. Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia przyczyn wypadku.

Zabójstwo w Czerniakowie. Wczoraj w południe na rogu ul. Podchorążych i Czerniakowskiej, wynikła sprzeczka, a następnie bójka pomiędzy 30-letnim Stanisławem Niemeńskim, bezrobotnym, (Podchorążych 29) a 29-letnim Stefanem Porazińskim, technikiem, (Chocimska 15). Pierwszy uderzył przeciwnika rurką żelazną, zadając ranę tłuczoną głowy. Wówczas Poraziński wyjął rewolwer i wystrzelił, trafiając Niemeńskiego w klatkę piersiową. Wskutek postrzału w serce, Niemeński zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia.

Zaczadzenie. Przy ul. Włochowskiej 12, wskutek wadliwego urządzenia pieca, wydzielał się tlenek węgla, którym zatruli się: 18-letni Edward Jarosz i babka jego, 80-letnia Katarzyna Marczakowa. Po udzieleniu pomocy przewieziono ich do szpitala.

Śmiertelne zatrucie alkoholem. Do szpitala na Czystem Pogotowie Ratunkowe przywiozło mężczyznę niewiadomego nazwiska, którego znaleziono na ul. Krochmalnej, nieprzytomnego, wskutek zatrucia alkoholem. Nieznajomy, wkrótce po przywiezieniu do szpitala, zmarł w poczekalni.

Starcie samochodu z tramwajem. Na rogu ul. Marszałkowskiej i Piusa, samochód ciężarowy Nr. 26342, skręcając obok wagonu Nr. 42 tramwaju linji „12", jadącego w kierunku Bródna, spowodował starcie. Wskutek silnego uderzenia, w wagonie silnikowym zostały rozbite szyby na przednim pomoście i wgnieciony fartuch.

Starcie dorożki z tramwajem. Przy zbiegu ul. Okopowej i pl. Karcelego, dorożka konna, należąca do Pawła Szymańskiego, (Gęsia 48), najechała na wagon 67 tramwaju linji „Z", prowadzonego przez motorowego Nr. 9398 (w kierunku Powązek). Wskutek starcia — u dorożki złamane dyszle, u wagonu szyba i strzaskany reflektor. — Przerwa w ruchu trwała 10 minut.

Okradziony na weselu. Przy ul. Ząbkowskiej 12, odbywało się wesele Rubina Wyszyńskiego (zam. w tymże domu). Podczas uczty weselnej, urządzonej w bóżnicy, łączącej się z mieszkaniem Wyszyńskiego, dostał się jakiś złodziej i, korzystając z natłoku licznie zgromadzonych uczestników uroczystości, skradł jednemu z gości, Wolfowi Homalinowi (Ząbkowska 19), futro, wartości 500 zł. i ulotnił się z łupem.

Zatrucie gazem. W mieszkaniu rodziców, przy ul. Prostej 19, wskutek własnej nieostrożności, zatruła się gazem świetlnym 18-letnia Brucha Bachmanówna. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu zastrzyków z kofeiny, przewiózł zatrutą, w stanie ciężkim, do szpitala na Czystem.

Z miasta

WALNE ZEBRANIE TOW. IM. PIOTRA SKARGI

W środę dnia 26-go lutego r. b. o godz. 18-ej w sali Sodalicji Marjańskiej Inteligencji Męskiej przy ul. Świętojańskiej 15 odbędzie się walne zebranie Towarzystwa. W zebraniu tem weźmie również udział Zjednoczenie Pisarzy Katolickich.

ŚWIETLNY PLAN WARSZAWY

Związek Propagandy Turystycznej zainstalował w swym lokalu na pl. Teatralnym świetlny plan Warszawy. Za naciśnięciem odpowiednich kontaktów, rozjarzają się na planie żarówki, oznaczające miejsce położenia hoteli, teatrów, kawiarń, restauracji itd. Dzięki temu urządzeniu, turysta informuje się sam o adresie, odnajdując go bez straty czasu przy szukaniu w informatorze lub planie miasta i oszczędzając czas obsłudze informacyjnej Związku Propagandy Turystycznej.

WSPÓLNA AKCJA CENTRALI PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

Na odbytych w ub. niedzielę zjazdach centrali wszystkich pięciu związków zawodowych pracowników miejskich: umysłowych i fizycznych, postanowiono między in. w dalszym ciągu kontynuować wspólną pracę, polegającą na wspólnych wystąpieniach w zasadniczych sprawach dotyczących pracowników miejskich na tle projektowanych ustaw samorządowych. Omawiano również kwestję dalszej taktyki interwencyjnej.

REJESTRACJA POSŁAŃCÓW

We wtorek, 17 b. m. w dziale ruchu kołowego wydziału przemysłowego przy ul. Ogrodowej 39/41, winni stawić się w godz. od 9 do 13, wszyscy posłańcy, zatrudnieni w obrębie m. stoł. Warszawy, dla zaopatrzenia się w pozwolenia uprawniające do wykonywania tego zawodu w 1936 r.

Romantyczna ucieczka

i smutny epilog w sądzie

Stanisława W., (Śliska 44), pracownica w mydlarni krewnych swoich w tymże domu, zawarła znajomość z Hieronimem Śmigiewiczem, agentem - akwizytorem. Ostatni, występując w roli konkurenta, zdołał namówić pannę, aby postarała się o pieniądze.

Istotnie W., posłuchała namowy, uciekła z domu, zabierając z szafy 2.360 zł., stanowiące własność krewnych jej. — Zdobywszy gotówkę, zakochana para pojechała do Bydgoszczy, gdzie bawiła przez 10 dni. Po powrocie, młodzi zamieszkali przy ul. Janowskiej 6. Na skutek złożonej skargi przez okradzionych właścicieli mydlarni, policja przeprowadziła dochodzenia, które ustaliło, iż Śmigiewicz jest żonaty i ma dwoje dzieci.

Młodą parę aresztowano. Onegdaj sprawa ta była rozpatrywana przez Sąd Okręgowy. Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Śmigiewicz skazany został na 2 lata więzienia, przyczem 1 rok darowano — na mocy amnestji, Stanisława W. zaś — na rok więzienia, z darowaniem połowy kary — na mocy amnestji. — Wykonanie reszty kary zawieszono W. na przeciąg 3-ch lat.

W toku prowadzonych dochodzeń, Stanisława W. całkowitą odpowiedzialność za popełniony czyn brała na siebie. Później jednak oświadczyła, że zrobiła to z namowy Śmigiewicza.

Zdenerwowany „król nieboszczyków"

spoliczkował Jankiela Minca

Wczoraj o godz. 15-ej rodzina Katza, (zamieszkała w Ciechanowie), zmarłego w Warszawie w szpitalu św. Stanisława, zgłosiła się do biura pogrzebowego „Wieczność" przy ul. Grzybowskiej, gdzie zażądano od niej 250 zł., tłumacząc się, że tyle pobiera gmina wyznaniowa żydowska. Wówczas rodzina Katza zwróciła się w tej sprawie do kancelarji gminy żydowskiej.

Był tam wówczas niejaki Jankiel Minc (Nowolipie 25), który zwrócił uwagę, iż za pogrzeb na cmentarz praski gmina nie pobiera żadnych opłat. Wtedy z biura „Wieczność" wyszedł „król nieboszczyków", M. Pinkiert, który, będąc silnie zdenerwowany, spoliczkował Minca. Widząc to świadkowie zamierzali zlinczować Pinkiera, lecz ten ratował się ucieczką do biura.

Wagony wpadły na peron

Groźny wypadek na dworcu Głównym

Na dworcu Głównym, w czasie podstawiania pociągu osobowego Warszawa-Kutno, prawdopodobnie wskutek defektu w hamulcu parowozu, maszynista nie mógł zatrzymać pociągu. Z tego powodu dwa ostatnie wagony wykoleiły się, wjechały na chodnik peronu, poczem strzaskały kiosk Polskiego Tow. Krajoznawczego.

Trzask łamanego kiosku, wraz z dachem przeraził wielce ekspedjętkę w sąsiednim kiosku z gazetami i papierosami „Tow. Ruch", która wybiegła na peron. Mało brakowało, aby ostatni wagon, po przebiciu ściany, wjechał na salę bufetu III-ej klasy. Wśród oczekujących pasażerów i służby kolejowej wynikł popłoch.

Wkrótce przybyło pogotowie kolejowe, którego robotnicy ściągnęli wagony, poczem usunęli szczątki zdruzgotanego kiosku.

Krwawe zajście w restauracji

przy ulicy Grójeckiej

Trzech pijanych gości przyszło do restauracji „Stara Gospoda" (Grójecka 1). Jeden z nich 24 letni Henryk Głogowski, bednarz, (Miedziana 9), tańcząc na sali, potrącał innych gości, wobec czego właściciel zakładu, Stefan Gronowski, polecił Głogowskiemu opuścić lokal. Ponieważ gość nie chciał się zgodzić, wynikła awantura, do której przyłączyli się dwaj koledzy pijanego gościa.

Z drugiej strony, na pomoc właścicielowi restauracji pospieszyli dwaj kelnerzy. Wywiązała się bójka, którą zlikwidowało 2-ch policjantów, przeprowadzając 2-ch awanturniczych gości (trzeci uciekł) do XXIII-go komisarjatu. — Tam okazało się, iż Głogowski otrzymał 2 rany tłuczone głowy. Po opatrzeniu przez lekarza Pogotowia, rannego przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Zmarli

Ś. p. Adam Cyeling, l. 71, w Warszawie; ś. p. Władysław Sudra, notarjusz, l. 76, w Warszawie; ś. p. Zofja z Kanadskich Zembrzuska, l. 55, w Warszawie; ś. p. Jerzy Adam Zieliński, l. 30, w Warszawie; ś. p. Januszek Soroka, l. 18, w Warszawie; ś. p. Kazimierz Korusiewicz, w Warszawie; ś. p. Jan Knakowski adwokat, l. 52, w Warszawie; ś. p. Władysław Prekański, l. 70, w Warszawie; ś. p. Zbigniew Stanisław Dziewałtowski Giutowt, l. 13, w Tarnopolu; ś. p. Higin Melchjor-Wielądek, ziemianin, l. 44, w Warszawie.

Góry czernieją w Ga-Pa...

Bez sukcesów wracają polscy olimpijczycy

(od specjalnego korespondenta „ABC")

Garmisch, 15 lutego

Omijając błotniste kałuże na ulicach miasta olimpijskiego i spoglądając na góry, z których piekące promienie słoneczne roztapiają coraz to bardziej śnieg, niewesołe refleksje przychodzą do głowy. Źle Polska wychodzi z bojów na arenie olimpijskiej. Głośno tu było o wielu narodach. Pchali się na czołowe miejsca obok królów sportów zimowych, Skandynawów, takie Niemcy, Austrjacy, Japończycy, nawet Czechosłowacy. Tylko dla nas zabrakło miesca wśród elity światowej czy nawet europejskiej.

W trudnych warunkach przygotowywali się nasi olimpijczycy do batalji olimpijskiej, ale przecież łagodna zima była udziałem w przygotowaniach i innych narodów. Tylko, że im jakoś to wyszło, nas zaś spychali na dalsze miejsca.

Mimo nosa przeszły nam dwie szóste, a więc punktowane miejsca. Raz zabrali nam je Niemcy, raz Czechosłowacja. Pech! Doprawdy pech! O sekuny, o ułamki punktów! Albo w hokeju. Niewiadomo, coby tam dalej było, ale podczas meczu z Austrją bramka padła w chwili wycia syreny, znaku końca meczu.

Jeszcze łudziliśmy się, że może Kalbarczyk coś zrobi. Owszem zrobił, bo dokonał czynu nieprzeciętnego: pobił rekord olimpijski na 10 klm. o 2.2 sek. Ale i tu nie mieliśmy szczęścia. Ośmiu zawodników, jadących wcześniej, niż Kalbarczyk, pobiło też rekord! Tylko, że oni jechali w lepszych warunkach, rano, kiedy lód był twardy, a naszemu łyżwiarzowi los zrządził start o godz. 13-ej, kiedy lód był miększy pod wpływem palących promieni słonecznych. A więc i tu pech!

Obserwowanie biegu naszego patrolu wojskoweg poprostu żenowało. Wszystkie głośniki rozrzucone na terenie Garmisch Partenkirchen niby śmiały się szyderczo: patrol polski pobity przez włoski już na pierwszym punkcie kontrolnym, choć wyruszył w 3 minuty przed włoskim. A potem na mecie. Przybyli już Włosi, Finnowie, Szwedzi, Austrjacy, Niemcy, Szwajcarzy i nawet Czechosłowacy. Polski patrol był ostatni. Dowódca patrolu włoskiego, kpt. Silvestri, 40-letni mężczyzna kończył bieg niby młodzieniec. A dowódca naszego patrolu, podporucznik jechał niby ze smołą, wstrzymując patrol, który zresztą zanadto wziął do serca przepis, że patrol musi jechać razem i nadeptywać sobie poprostu na pięty, przeszkadzając w posuwaniu się.

Końcowe dni Olimpjady zrobiły z miasta Pięciu Kół Olimpijskich miasto najgęściej zaludnione na świecie. Nie było podwórza, na którem nie parkowały samochody, podczas gdy ulicami Garmisch Partenkirchen trudno poprostu jest przecisnąć się, taki nieprzerwany sznur aut ciągnie.

Odwilż, która przyszła w przededniu zakończenia igrzysk, nic już nie zaszkodzi. Sztuczne lodowisko kpi sobie z ciepła, będąc do użytku nawet przy 20 stopniach powyżej zera, a skocznia, położona na północnych stokach Kochelbergu jest zabezpieczona od wpływów słońca. Nie boi się nawet i deszczu, bo dziesiątki samochodów zawsze nawiozą z gór dostateczną ilość śniegu.

Garmisch Partenkirchen rozbrzmiewa jeszcze gwarem. W sklepach jest ruch ogromny. Wszyscy chcą zaopatrzeć się w pamiątki z IV zimowych igrzysk olimpijskich. A kiedy słońce schowa się za góry, kiedy Zugspitze opuści czerwony blask słońca, tłum zapełnia kawiarnie i restauracje. Ploteczki wówczas biegną od stolika do stolika, tłumaczy się je na wszystkie języki świata. Tłum się bawi i plotkuje. Zazdrości Sonji Henie jej pięknego auta, nie szczędzi złośliwych słów pod adresem sędziów, którzy kierują się w swych ocenach sympatjami i antypatjami, rozpamiętuje triumfy swych faworytów, cieszy się nimi lub smuci ich niepowodzeniami.

A tymczasem słońce olimpijskie już dogasa. Karta IV igrzysk zapisuje się do końca. Jeszcze jeden dzień i pociągi oraz auta, które tu nazjeżdżały się ze wszystkich prawie państw europejskich — opuszczą Garmisch Partenkirchen. Przejadą pod bramami, przybranemi zielonemi girlandami, na których przeczytają napis: „Przyjedźcie znów", rzucą okiem na trzepocące się na domach i masztach różnobarwne flagi, pożegnają pokryty wiecznym śniegiem Zugspitze i ruszą do swoich, aby im długo, długo opowiadać, ile to pięknych rzeczy widzieli na arenie olimpijskiej i ile wspaniałych emocyj przeżyli na stadjonach.

Z. Weiss.

Zamknięcie igrzysk zimowych

w Garmisch Partenkirchen

SPECJALNE POCIĄGI

GARMISCH, 17 lutego. Uroczystości zamknięcia Olimpjady zimowej oraz ostatnie konkurencje olimpijskie (otwarty konkurs skoków i mecz hokejowy Ameryka — Kanada) wywołały niebywałe zainteresowanie. Ze wszystkich stron Niemiec nadeszły do Garmisch specjalne pociągi z wielotysięcznemi tłumami, śpieszącemi na uroczystości.

140 TYSIĘCY WIDZÓW

O 9-ej rano olbrzymi stadjon olimpijski był już wypełniony do ostatniego miejsca przez przeszło 140 tysięcy widzów. Jest to największy rekord ilości widzów od czasu istnienia zimowych igrzysk olimpijskich.

SZTANDARY 28 NARODÓW

Po zakończeniu konkursu skoków i zawodów hokejowych, orkiestra odegrała marsza, następnie przy dźwiękach werbla odbyły się końcowe uroczystości.

Przed trybuną honorową ustawili się półkolem zwycięscy wszystkich konkurencyj olimpijskich. Z obu stron zawodników ustawiono sztandary wszystkich narodów, biorących udział w Igrzyskach. Po prawej stronie znajdowały się sztandary: Grecji, Belgji, Estonji, Francji, Holandji, Japonji, Kanady, Lichtensteinu, Norwegji, Polski, Hiszpanji, Szwajcarji, Turcji i Ameryki, po lewej — Australji, Bułgarji, Finlandji, Wielkiej Brytanji, Włoch, Jugosławji, Łotwy, Luksemburga, Austrji, Rumunji, Szwecji, Czechosłowacji, Węgier i Niemiec.

KLASYFIKACJA WEDŁUG ZDOBYTYCH MEDALÓW

GARMISCH, 16 lutego. Według zdobytych medali klasyfikacja państw przedstawia się następująco:

zdobyte med.	złote	srebr.	bronz.
Norwegja	7	5	3
Niemcy	3	3	1
Szwecja	2	3	3
Finlandja	1	0	3
Ameryka	1	0	3
Austrja	1	1	2
Anglja	1	1	1
Szwajcarja	1	2	0
Kanada	0	1	0
Węgry	0	0	1
Francja	0	0	1

Podajemy jedynie państwa klasyfikowane w punktacji olimpijskiej. Punktacja, jak wiadomo, nie obejmuje biegu patrolowego i strzelania na lodzie.

Lista zwycięzców

w olimpjadzie zimowej

Lista zwycięzców czwartych Zimowych igrzysk Olimpijskich w Garmisch Partenkirchen przedstawia się następujące:

Hokej na lodzie: 1) Anglja, 2) Kanada, 3) Ameryka, 4) Czechosłowacja. Polska odpadła w rozgrywkach eliminacyjnych, przegrywając z Kanadą 1:8, z Austrją 1:2. Zwycięstwo nad Łotwą 9:1 nie uratowało już sytuacji.

Biegi zjazdowe pań: 1) Schou-Nielsen (Norwegja), 2) Liesl Resch (Niemcy), 3) Grasegger (Niemcy). Polacy nie startowali.

Biegi zjazdowe panów: 1) Birger Ruud (Norwegja), 2) Pfnuer (Niemcy), 3) Lantschner (Niemcy). Z Polaków 19-e miejsce zajął Bronisław Czech, 33-e Zajonc, 35-e Weinschenk.

Slalom pań: 1) Christl Cranz (Niemcy), 2) Grasegger (Niemcy) 3) Steuri (Szwajcarja). Polacy nie startowali.

Slalom panów: 1) Pfnuer (Niemcy), 2) Lantschner (Niemcy), 3) Alais (Francja). Z Polaków 19-e miejsce zajął Bronisław Czech, 23-e Zajonc, a 33-e Weinschenk.

Kombinacja alpejska pań: 1) Christl Cranz (Niemcy), 2) Grasegger (Niemcy), 3) Schou-Nielsen (Norwegja). Polacy nie startowali.

Kombinacja alpejska panów: 1) Pfnuer (Niemcy), 2) Lantschner (Niemcy), 3) Alais (Francja), Z Polaków Bronisław Czech zajął 20-e miejsce, Zajonc 28-e, a Weinschenk 32-e.

Sztafeta 4×10 klm.: 1) Finlandja, 2) Norwegja, 3) Szwecja. Polska w składzie Górski, Orlewicz, Karpiel, Bronisław Czech zajęła 7-e miejsce.

Bieg 18 klm.: 1) Larsson (Szwecja), 2) Hagen (Norwegja), 3) Niemi (Finlandja). Z Polaków 22-e miejsce zajął Górski, 32-e Orlewicz, 34-e Bronisław Czech, 43-e Karpiel.

Skoki do kombinacji: 1) Valonen (Finlandja), 2) Eisgruber (Niemcy), 3) Stanisław Marusarz (Polska). Z innych Polaków Bronisław Czech zajął 11-e miejsce, Andrzej Marusarz 12-e, a Orlewicz 31-e.

Kombinacja norweska: 1) Hagen (Norwegja), 2) Hoffsbakken (Norwegja), 3) Brodal (Norwegja). Z Polaków Stanisław Marusarz zajął 7-e miejsce. Bronisław Czech 15-e, Orlewicz 23-e, Andrzej Marusarz 31-e.

Bieg 50 klm.: 1) Vicklund (Szwecja), 2) Vickstroem (Szwecja), 3) Englund (Szwecja). Jedyny Polak Karpiel zajął 26-e miejsce.

Skoki otwarte: 1) Birger Ruud (Norwegja), 2) Erikson (Szwecja), 3) R. Andersen (Norwegja). Z Polaków 5-e miejsce zajął Stanisław Marusarz, 21-e Andrzej Marusarz, 33-e Bronisław Czech.

Jazda figurowa pań: 1) Sonja Henie (Norwegja), 2) Colledge (Anglja), 3) Hulten (Szwecja).

Jazda figurowa panów: 1) Schaefer (Austrja), 2) Baier (Niemcy), 3) Kaspar (Austrja). Polacy nie startowali.

Jazda szybka 500 m.: 1) Ivar Ballangrud (Norwegja), 2) Krog (Norwegja), 3) Freisinger (Ameryka. Polacy nie startowali.

Jazda szybka 1500 m.: 1) Mathisen (Norwegja), 2) Ballangrud (Norwegja), 3) Vasenius (Finlandja). Polacy nie startowali.

Jazda szybka 5000 m.: 1) Ballangrud (Norwegja), 2) Vasenius (Finlandja), 3) Ojala (Finlandja). Kalbarczyk zajął 12-e miejsce.

Jazda szybka 10.000 m.: 1) Ballangrud (Norwegja), 2) Vasenius (Finlandja), 3) Stiepl (Austrja). Kalbarczyk zajął 9-e miejsce.

Jazda figurowa parami: 1) Herber — Beier (Niemcy), 2) Rodzeństwo Pausin (Austrja), 3) Rotter — Szollas (Węgry). Polacy nie startowali.

Dwójki bobsleighowe: 1) Ameryka 1, 2) Szwajcarja 2, 3) Ameryka 2.

Czwórki bobsleighowe: 1) Szwajcarja 2, 2) Szwajcarja 1, 3) Anglja. Polacy nie startowali.

Bieg patroli wojskowych: 1) Włochy, 2) Finlandja, 3) Szwecja. Polska zajęła 9-e miejsce.

Strzelanie na lodzie: 1) Reiterer (Austrja), 2) Brunner (Niemcy), 3) Wolfinger (Czechosłowacja). Polacy udziału nie brali.

Lotniczy raid na Olimpjadę: 1) Seidemann (Niemcy), 2) Włodarkiewicz (Polska), 3) Klein, Kinderwater, Suls (Niemcy). Drugi Polak Peterek zajął 6-e miejsce.

Bieg patroli wojskowych i strzelanie na lodzie miały charakter pokazowy. Te dwie konkurencje, wraz z lotniczym raidem gwiaździstym nie wchodziły w oficjalny program Olimpjady.

Jedyne punkty dla Polski

zdobył St. Marusarz

GARMISCH, 17. 2. (PAT.). W niedzielę odbył się w Garmisch w ostatnim dniu olimpjady otwarty konkurs skoków. Z Polaków udział wzięli Stanisław i Andrzej Marusarze oraz Br. Czech. Najlepszy wynik, zgodnie z przewidywaniami uzyskał St. Marusarz, który zajął piąte miejsce w ogólnej klasyfikacji. Andrzej Marusarz znalazł się na 21-em miejscu, a Br. Czech na 23-im.

POLACY W KONKURSIE SKOKÓW

GARMISCH, 17. 2. (PAT.). Konkurs skoków rozpoczął się przy fatalnej pogodzie. Od rana padał deszcz. Mimo to warunki na skoczni były dość pomyślne. Pod koniec zawodów wypogodziło się.

Konkurs skoków przyniósł nam wreszcie oczekiwany sukces dzięki St. Marusarzowi. Wynik Marusarza wysuwa go na pierwsze miejsce elity narciarskiej świata, oczywiście wyłączając czołową klasę skandynawską. Skoki jego w konkursie pod względem długości zapewniły mu właściwie 4-te miejsce, jednak styl jego został oceniony słabiej od stylu Valopena. Marusarz mianowicie posiada w czasie lotu charakterystyczne dla niego falowanie nart w powietrzu, co sędziowie uważają za pewien minus. Polak natomiast zaimponował wspaniałym wyrzutem w powietrze i ładną pracą rąk w czasie lotu. Marusarz należał do najbardziej oklaskiwanych skoczków.

Lokata Andrzeja Marusarza jest niezłą zwłaszcza, że pozostawił za sobą szereg doskonałych narciarzy innych państw.

Słaba lokata Br. Czecha jest wynikiem potknięcia, jakiemu uległ on przy drugim skoku, co wpłynęło na znaczne obniżenie noty.

Anglja mistrzem

w olimpijskiem hokeju

GARMISCH, 17. 2. — W niedzielę rozegrany został w Garmisch w obecności kanclerza Hitlera, ministra spraw wojsk. Rzeszy gen. Blomberga, ministra Goebbelsa, ambasadora Francji Francois Poncet ostatni mecz hokejowy pomiędzy Kanadą i Ameryką. Zwyciężyła drużyna kanadyjska w stosunku 1:0 (1:0, 0:0, 0:0).

Kanadyjczycy wygrali zasłużeninie, mieli bowiem przez cały czas przewagę nad przeciwnikiem, byli zresztą drużyną lepszą. Jedyną decydującą bramkę strzelił Neville z podania Farguharsona. W ostatnich dwóch fazach gry zaznaczyła się dalsza przewaga Kanady niewyzyskana cyfrowo.

Mecz Ameryka — Kanada zadecydował o zdobyciu po raz pierwszy tytułu Mistrza Olimpijskiego i złotego medalu przez Anglję. Kanada, mimo zwycięstwa, znalazła się dopiero na 2-em miejscu.

Końcowy stan tabeli grupy finałowej podajemy poniżej:

	gier	pkt.	st. br.
1) Anglja	3	5:1	7:1
2) Kanada	3	4:2	9:2
3) Ameryka	3	3:3	2:1
4) Czechosłow.	3	0:6	0:14

MECZ W MONACHJUM NIE DOSZEDŁ DO SKUTKU

GARMISCH, 16. 2. (PAT). Projektowany na sobotę mecz polskich hokeistów w Monachjum nie doszedł do skutku. Zawodnicy nasi wyjechali do Hamburga, gdzie 18 bm. walczą z Szwecją. Z Hamburga udają się do Berlina na czwórmecz Polska — Japonja — Węgry — Niemcy. Następnie hokeiści grać będą jeszcze w Duesseldorfie.

A B C sportowe

Polska bije Belgję 2:0

Rozegrany w Brukseli wobec 30.000 widzów międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Polski i Belgji zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Polski w stosunku 2:0 (1:0).

Przez cały czas zaznaczała się zdecydowaną przewaga Polski nad przeciwnikiem. Pierwszą bramkę zdobył na 2 minuty przed przerwą Piec, druga bramka padła po zmianie pól ze strzału Goda. Na kilka minut przed końcem Polacy zdobywają trzecią bramkę, której jednak sędzia z niewiadomych powodów nie uznał.

* * *

Po meczu przedstawiciel P. A. T. zwrócił się do kierowników polskiej drużyny z prośbą o wyrażenie swojej opinji o meczu. Pułk. Żołędziowski stwierdził, że wygraliśmy zupełnie zasłużenie.

* * *

Kapitan Kałuża oświadczył, że drużyna polska grała bardzo dobrze na wszystkich linjach. Atak doskonale kombinował i stwarzał wiele groźnych sytuacyj pod bramką przeciwnika, pomoc doskonale wspomagała atak. Obrona nie miała słabych punktów. Po przerwie Belgijczycy mieli przez krótki czas przewagę, ale Polacy szybko przejmują inicjatywę i nie oddają jej do końca.

Drużyna belgijska — stwierdza p. Kałuża — ustępowała pod każdym względem Polakom.

Angielski sędzia — kończy p. Kałuża — nie zaimponował, nie był zresztą zupełnie bezstronny.

Ryga zwycięża Kraków 28:22

W niedzielę wieczorem rozegrany został w Krakowie międzymiastowy mecz koszykówki Ryga—Kraków, zakończony zwycięstwem Łotyszów w stosunku 28:22. Do przerwy prowadził Kraków 15:11.

Piłkarski turniej w Poznaniu

W piłkarskim turnieju błyskawicznym rozegranym w Poznaniu przy udziale drużyn Warty, Legji, Cegielskiegi i Korony zwyciężyła drużyna Cegielskiego, 5 punktów przed Wartą ligową 4 p., Legją 3 p. i Koroną 0 punktów.

Każdy mecz trwał dwa razy po 20 minut. Warta wystąpiła w pełnym składzie za wyjątkiem Szerfkego.

Turniej hokejowy w Poznaniu

W Poznaniu rozegrano ciekawy turniej hokejowy na nowej, pięknie urządzonej ślizgawce Wojskowego Klubu Sportowego. W ramach turnieju o puhar P. U. W. F. uczestniczyło 5 drużyn: AZS, Warta, WKS, Pogoń z Poznania i Stella z Gniezna.

W pierwszym dniu Warta z trudem pokonała ambitnie grający zespół Stelli 4:3 (1:1, 1:1, 2:1). Mecz W. K. S. z Pogonią zakończył się zdecydowanem zwycięstwem wojskowych, którzy górowali za wyjątkiem 3-ej tercji. Wynik meczu 7:1 (4:0, 2:0, 1:1).

W drugim dniu pokonał AZS ambitnie grającą Wartę 2:0.

Finałowe spotkanie AZS poznańskiego z drużyną WKS o puhar, rozegrane przy licznym udziale widzów, zakończyło się po ciekawej i zaciętej grze ciężko wywalczonem zwycięstwem akademików w stosunku 2:1.

Porażka śląskich hokeistów

W sobotę wieczorem rozegrany został we Lwowie mecz hokejowy między Śląskim Klubem Hokejowym, a Czarnymi. Wygrała drużyna lwowska 3:2 (1:1, 0:0, 2:1). Obie bramki dla ślązaków zdobył Hyciński, dla Czarnych bracia Jałowi i Jakliński.

HOKEIŚCI W TORUNIU

Drużyna hokejowa Warty poznańskiej bawiła w niedzielę w Toruniu, rozgrywając mecz z miejscową drużyną T. K. S. Strzelec. Wynik spotkania był remisowy 1:1 (0:0, 1:0, 0:1). Widzów około tysiąca.

Śląsk bije Łódź w szermierce

W międzyokręgowym meczu szermierczym, rozegranym w Łodzi, Śląsk pokonał Łódź 22:9.

W szpadzie wygrał Śląsk 10:5, a w szabli 12:4. Wyróżnili się ze ślązaków Zaczyk i Sobik a z łodzian Kantor, Kazimierczak i Bartosik.

Łódź -- Poznań w boksie

W niedzielę, w ramach jubileuszu 10-lecia Łódzkiego Okręgowego Zw. Bokserskiego, odbył się międzymiastowy mecz bokserski między reprezentacjami Łodzi i Poznania. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8. Drużyna poznańska osłabiona była brakiem Piłata i oddała dwa punkty w wadze ciężkiej. Pozatem nie przybył Kajnar, którego zastąpił Misiorny oraz w miejsce Janowczyka walczył Rogowski. Drużyna łódzka wystąpiła również osłabiona.

Poszczególne wyniki:

Waga musza — Sobkowiak (Poznań) zwyciężył na punkty Gotfrieda. Popielatym.

Waga kogucia — Rogowski (Poznań) zwyciężył na punkty Gotzmana.

Waga piórkowa — Spodenkiewicz wygrał w najładniejszej walce dnia z Kowalskim.

Waga lekka — Woźniakiewicz (Łódź) bije wysoko na punkty Misiornego.

Waga półśrednia — Sipiński (Poznań) wygrywa z Ostrowskim.

Waga średnia — Chmielewski wygrywa z Szulczyńskim.

Waga półciężka — Szymura (Poznań) po słabej walce bije Krasnowskiego.

Waga ciężka — Kłodas (Łódź) zdobył dwa punkty bez walki.

Sędziował w ringu dobrze p. Pasturczak z Warszawy.

Trójmecz bokserski w Krakowie

W Krakowie rozegrany został w niedzielę wieczorem trójmecz bokserski krakowskich drużyn Wawel—Wisła—Makabi. Walki rozegrano w wagach od muszej do średniej. W ogólnej punktacji Wawel i Wisła zdobyły po 6 punktów a Makabi zero.

Marsz szlakiem II Brygady

W sobotę odbył się trzeci i ostatni etap marszu narciarskiego szlakiem drugiej Brygady Legjonów na trasie Żabie — Worochta, obejmującej około 30 klm. Wyniki tego etapu bez uwzględniania strzelań są następujące:

1) Związek Rezerwistów z Istebnej 3:25:40; 2) Zw. Rezerwistów (Zakopane) 3:28:41; 3) Zw. Strzelecki Akademicki (Lwów) 3:37.11; 4) Szkoła Podchorążych Piechoty (Ostrów Mazowiecki) 339:15; 5) P. W. Leśników (Lwów) 5:47:28.

Walka o autonomję

Sędziowie piłkarscy radzą

W niedzielę odbył się we Lwowie zjazd prezesów okręgowych kolegjów sędziowskich i sędziów senjorów całej Polski. Zjazd został zwołany, celem omówienia spraw związanych z zamiarem zniesienia autonomji sędziowskiej. Zjazd obesłany został bardzo licznie, gdyż z wyjątkiem przedstawicieli Polesia, Wilna i Śląska, reprezentowane były wszystkie okręgi. Pozatem zjawił się niemal w komplecie zarząd P. K. S.

Po wygłoszeniu referatów wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos niemal wszyscy obecni, wypowiadając się zdecydowanie za utrzymaniem autonomji sędziowskiej. Po dyskusji przystąpiono do głosowania nad wnioskami, które zostały zgłoszone przez delegatów Lwowa, Krakowa i Warszawy.

Jednomyślnie uchwalono wniosek kpt. Usarza, domagający się bezwzględnej walki o utrzymanie autonomji sędziowskiej. Gdyby sprawa zniesienia autonomji sędziowskiej została przesądzona, wówczas zjazd lwowski wypowiedziałby się za powołaniem do życia wspólnej komisji z ramienia P. Z. P. N. i P. K. S. dla opracowania nowych podstaw organizacyjnych całego sportu piłkarskiego z ewentualnym arbitrażem osoby wysoko w sporcie polskim postawionej a wybranej jednomyślnie przez obie delegacje. Ponadto wybrano delegację P. K. S. na walne zgromadzenie P. Z. P. N.

Strajk rybaków trwa

Obrady nad Naroczą nie dały wyników

WILNO, 17. 2. — Nad jeziorem Narocz we wsi Ciereszki odbyło się zebranie z udziałem rybaków nadnaroczańskich w liczbie 250, oraz przedstawicieli władz w osobach starosty postawskiego Korbusza, wójta Gumowskiego z Kobylnika, przedstawiciela dyrekcji lasów państwowych nadleśniczego Rodzińskiego i kierownika działu rybołóstwa w Wilnie Dąbrowskiego.

Konferencja miała na celu zlikwidowanie strajku rybaków nadnaroczańskich. Do porozumienia jednak nie doszło. Rybacy stanęli bowiem na stanowisku, że powinno się im pozwolić na połów ryb w Naroczy bez ograniczeń i sprzedaż ryb z wolnej ręki.

Przedstawiciele władz natomiast uważają, że ze względu na to, że jezioro jest wydzierżawione dyrekcji lasów państwowych, złowione ryby winny być sprzedawane wyłącznie dyrekcji i to po cenie 66 proc. ceny rynkowej.

Porywacz portretów cesarskich

Niezwykły szantaż w Japonji

Niezwykły szantaż rozpatrywany był ostatnio przed prefekturą w Fukufhima w Japonji. Była to sprawa zupełnie niezwykła, a podczas przeprowadzanego uprzednio śledztwa cała policja Niponu była zmobilizowana dla wykrycia przestępcy.

Sprawa przedstawiała się następująco. Otóż, fotografje cesarza Japonji i członków rodziny panującej zajmują w każdej szkole japońskiej honorowe miejsce. Kiedykolwiek np. w szkole zdarzy się jakiś wypadek — zawalenie się gmachu wskutek trzesienia ziemi, czy też pożar, wówczas pierwszą myślą władz szkolnych jest ratowanie portretów cesarskiej rodziny. A ponieważ, jak wiadomo, Japończycy są niezwykle gorącymi patrjotami, więc ratują wizerunek cesarza niejednokrotnie z narażeniem własnego życia.

Na ten więc temat pewien młody bezrobotny, nazwiskiem Masao Idogawa, powziął myśl szantażowania dyrektora szkoły w Niiyama, porywając mu drogocenne fotografje. Nazajutrz dyrektor szkoły, Kasaji Tomizuka, otrzymał list który przeczytał z przerażeniem. Było tam napisane:

„Spieszę zawiadomić Pana z całym szacunkiem, który winny jestem Jego osobie, że jestem w posiadaniu fotografij cesarskich, zabranych ze szkoły Pana. Ponieważ przypuszczam, że Pan zarabia conajmniej 1.200 yen rocznie, więc proszę, aby Pan zechciał ofiarować mi 800 yen i złożyć je w oznaczonem miejscu. Kiedy Pan dostarczy powyższą sumę, wizerunki cesarskie zostaną Panu zwrócone".

Oczywiście, że list nie był podpisany.

Dyrektor szkoły był w rozpaczy i za wszelką cenę pragnął odzyskać swe fotografje. Ponieważ nie miał więcej pieniędzy, jak 100 yen, więc złożył tę sumę w oznaczonem miejscu. Pieniądze zniknęły, ale fotografij nie zwrócono. Wobec czego dyrektor Kesaji Tomizuka dał znać policji.

Wtedy zaczęło się poszukiwanie przestępcy i cały aparat policyjny puszczony był w ruch. Wreszcie udało się zidentyfikować owego „porywacza" fotosów. Był to, jak się okazało, Masao Idogawa. Został aresztowany i przyznał się całkowicie do winy. Jak zeznał przed sądem, potrzebował pieniędzy, aby wykupić z domu rozpusty pewną młodą dziewczynę, którą zamierza poślubić. Wobec powyższego, ponieważ motywy te były prawdziwe, złodziej fotografij otrzymał niewielką karę.

„Zjadacze wołowiny"

Najstarsi gwardziści króla Anglji

Nieodłącznymi uczestnikami wszystkich ceremonij na dworze angielskim, w których król bierze osobiście udział, są słynni od wieków „jomenowie", „yeomen of the guard". Któż nie zna tych dziwacznie ubranych gwardzistów: na głowie płaski cylinder, zamiast munduru tunika w ciemnoczerwonym kolorze i czerwone pończochy, czarne półbuciki, prócz tego biała kryza na szyi, białe rękawiczki i białe podwiązki pod kolanem i przy półbucikach. Broń „jomenów" stanowi średniowieczna halabarda i miecz.

Pierwszy oddział „jomenów" utworzony został w r. 1485 i w liczbie 50 ludzi brał udział w ceremonji koronacji króla Henryka VII. Od samego początku istnienia tej gwardji „jomenowie" należeli całkowicie i jedynie do dworu królewskiego. Król płacił im żołd ze swojej kasy. Liczba „jomenów" ciągle zmieniała się i już w roku śmierci Henryka VII (1509) było ich 120.

Henryk VIII, lubiący przepych, powiększył królewską gwardję do 600 ludzi, a kiedy pojechał z wizytą do króla Francji, Franciszka I., zabrał swoich „jomenów" ze sobą. Za królowej Elżbiety było już tylko 200 gwardzistów, a od czasu Karola II (1660) gwardja królewska liczy tylko 100 ludzi.

Pierwotną funkcją tej królewskiej gwardji była osobista ochrona panującego. Pełniła ona wartę w dzień i w nocy na dworze i wszędzie tam, gdzie przebywał król. „Jomenowie" byli odpowiedzialni za bezpieczeństwo króla nietylko na polu walki i w drodze, ale także wewnątrz murów królewskiego zamku. Za dynastji Tudorów, a więc również za czasow królowych Marji i Elżbiety, do obowiązków „jomenów" należało również słanie królewskiego łoża,

Inny obowiązek zachował się do dziś dnia: przed każdą sesją parlamentu przeszukiwane są piwnice gmachu Izby przez „jomenów". Ta szczególna funkcja datuje się od r. 1005, od czasu t. zw. „prochowego spisku", kiedy to „jomenowie" w samą porę schwytali w piwnicach parlamentu zamachowców.

Na czele gwardji stoi kapitan, z reguły arystokrata, podlegający bezpośrednio lordowi-kamerdynerowi. Oficerski personel obejmuje ponadto porucznika, chorążego, sierżanta i czterech kaprali. Do gwardji przybocznej króla przyjmowani są tylko ci oficerowie, poza kapitanem, i szeregowi, którzy służyli w armji lądowej lub morskiej i wykazali specjalne zdolności.

Podobnie jak do innych zawodowych podoficerów przylgnęły różne przydomki, „jomenowie", jakoże stołowali się w kuchni królewskiej, zwani są żartobliwie „beefeaters" „zjadaczami wołowiny".

O której godzinie wstajecie?

Ludzie nieszczęśliwi sypiają dłużej

Gdybyście wiedzieli, że na drugi dzień wygracie na loterji miljon, niewątpliwie tego dnia zerwalibyście się z łóżka bardzo wcześnie. Byłby to powód, który zdołałby wyciągnąć z pościeli każdego człowieka. Naogół jednak ludzie wstają rano bardzo niechętnie i przyczyny tej niechęci należy się doszukiwać nietylko w zmęczeniu fizycznem, ile w niepowodzeniach życiowych.

Ludzie wstają późno dlatego, że są zniechęceni, że im się źle wiedzie, że są nastrojeni pesymistycznie. Ale wystarczy, jeśli mają jakąś nadzieję poprawy, jeśli liczą, że im się coś powiedzie, jeśli udają im się interesy — wtenczas wstawanie nie jest dla nich rzeczą okropną, a przeciwnie, zrywają się z łóżka chętnie i na sen wtedy poświęcają bardzo mało czasu.

Sen spełnia w życiu ludzkiem podwójną rolę: 1) przynosi nam wypoczynek, 2) pozwala nam podreparować nasze siły i nakoniec daje nam prawo regresu — daje nam możliwość życia w świecie marzeń i złud, w którem umysł zdobywa nowe siły do życia realnego.

Pierwsze pięć godzin snu służy do zastąpienia nowemi komórek zużytych już. Jest to odpoczynek ciała. Trzy następne godziny snu przynoszą przeznaczoną dla każdego porcję niezbędną marzeń sennych. Zasadniczo wszyscy ludzie mają w nocy jakieś sny. Ale bywają i wyjątki.

Ci ludzie, których życie jest najzupełniej wypełnione, pełne pracy, pełne ciągłych, bezustannych zajęć, tak np. jakiem było życie Napoleona, czy Edisona — ci ludzie nie przeżywają w snach swojej porcji marzeń. **Życie ich przynosi im bowiem wszystko to, o czem marzą zwykli śmiertelnicy.** Wystarcza im wobec tego 5 godzin snu na dobę.

KRÓTSZY I DŁUŻSZY SEN

Im mniej życie codzienne przynosi nam radości i powodzeń — tem więcej śnimy w nocy. **Człowiek gnębiony niepowodzeniami śpi znacznie dłużej**, niż zasadniczo powinien spać i we śnie przeżywa te wszystkie szczęśliwe chwile, których mu nie przyniosło życie realne. Trzeba przytem dodać, że człowiek taki śpi naogół źle i rano wstaje późno. I przeciwnie.

Ludzie szczęśliwi, o umysłach spokojnych i pozytywnych, którzy wiedzą, czego chcą i do czego dążą, ludzie, którym sprzyja powodzenie, **wstają rano bez najmniejszej trudności.** Ale zato, jeśli wasza praca męczy was i nuży, jeśli brak wam optymizmu, jeśli jesteście przygnębieni — wtedy **wstajecie późno, chcąc przedłużyć marzenia senne, a jaknajdalej odsunąć chwilę zetknięcia się z rzeczywistością.** I wtedy nie macie odwagi wstać. Mówicie sobie wówczas: chciałbym wstać, ale nie mogę. Jeśli jednak życie wasze stałoby się bardziej interesujące, wyskoczylibyście wtenczas z łóżka jednym susem.

„CYKL ENERGJI EMOCJONALNEJ"

Dr. Hersey, profesor Uniwersytetu w Pensylwanji, wykazał, że każdy osobnik posiada swój „cykl energji emocjonalnej". Cykl ten trwa przeciętnie od tygodnia do trzech miesięcy. Wtedy to człowiek znajduje się w dobrym humorze, wstaje rano, jest niezwykle aktywny i zawsze wyspany. I przeciwnie. Kiedy skończy się ten okres człowiek staje się znów ociężały i senny i trwa to przez czas niejaki. Te nawroty energji możecie zresztą zaobserwować doskonale sami na sobie.

TEMPERATURA A SEN

Pozatem trzeba również zwrócić uwagę i na to, że jeśli chodzi o budzenie się i sen to dużą rolę **odgrywa ciepło panujące w pokoju.** Pokoje zimne, źle opalone sprawiają, że wstanie z łóżka jest ceremonją bardzo smutną. Wobec tego, zdaniem dr. Hersey, znacznie lepiej jest mieszkać w pokoju przygrzanym, aczkolwiek to wpływa osłabiająco na organizm — niż cierpieć z zimna, mimo, że naogół jest to dla organizmu raczej wskazane. Ale w każdym razie znacznie przyjemniej jest wstawać w pokoju ciepłym, jeśli wiemy, że czeka na nas gorąca kąpiel, aniżeli w pokoju nieogrzanym, kiedy na samą myśl wysunięcia się spod kołdry dostajemy gęsiej skórki.

WOLA CZŁOWIEKA

Oczywiście, należy zaznaczyć także i to, że przy wstawaniu i budzeniu się o takiej, a nie innej godzinie **stanowi wiele wola człowieka.** Jeśli więc macie zamiar na prawdę wstać o jakiejś oznaczonej godzinie, pomyślcie o tem przed zaśnięciem, jeśli macie szczery zamiar i intencję, żeby wstać, to obudzicie się napewno o tej właśnie, a nie innej godzinie.

Kiedy się już więc rano obudzicie, pozwólcie sobie jeszcze na 5-minutowe położenie, albowiem wstawanie natychmiastowe po przebudzeniu jest najzupełniej nie wskazane. Natomiast po otwarciu oczu połóżcie się jeszcze wygodnie nawznak, wyciągnijcie ręce i nogi i wyprężcie tors, ziewnijcie i odetchnijcie bardzo głęboko dwa lub trzy razy.

Nie dlatego zresztą, żeby wykonać jakieś ćwiczenie fizyczne, ale poprostu dla własnej przyjemności. Nabierzecie wtenczas dobrego humoru i nowy dzień zaczniecie w pogodnym nastroju.

HUMOR

DLATEGO.

— Parasol musi pan zostawić w szatni.

— Dlaczego?

— Dlatego, że [illegible] pada!

(Mercury).

Zygmunt Jurkowski 66)

Księżycowe interesy

Powieść

— No tak, ale co ma z tem wspólnego hipopotam? — zaciekawił się Paweł.

— Bardzo wiele. To zwierzę przybrało jedyną słuszną postawę wobec absurdu cywilizacji. Przeczekuje ją poprostu, rozumie pan? To mądre stworzenie nie bierze w cywilizacji żadnego udziału. A cóż robimy my ludzie? — zadałem sobie to pytanie stojąc oko w oko z hipopotamem, który nie zwracając żadnej uwagi na mnie i innych otaczających go gapiów, zażywał kąpieli. Specjalny posługacz (bo hipopotam, może sobie pozwolić na posługacza) puszczał na niego strumień z sikawkami. Była to orzeźwiająca i miła zabawa, której z zazdrością przyglądali się ludzie. Pośród gapiów dostrzegłem dwie znajome twarze — dyrektora stalowej huty, w towarzystwie swojej kochanki — artystki jednego z teatrów. — Ten gruby jegomość — pomyślałem sobie — produkuje stal. I cóż proszę pana? Ze stali robi się nożyki do golenia, okręty, strzelby do zabijania ptaków, stołowe noże, (których należy unikać przy jedzeniu ryb i siekanych kotletów) no i armaty. A zatem według dyrektora huty, który spoglądał na hipopotama z wyższością (!) cywilizowany człowiek powinien ogolić się z namaszczeniem giletką, spożyć ptaka, wsiąść na okręt i dać się zastrzelić z armaty. To ostatnie jeszcze rozumiem — armata może nas niespodzianie wyzwolić z wykoszlawionej rzeczywistości i przenieść w inną, ciekawszą, ale nożyki do golenia? zegarki? okręty? motory? — pocóż to wszystko?

— Jest pan chirurgiem — przerwał Paweł — jakże więc mógłby pan uprawiać swój zawód bez stali?

Dziubiel machnął ręką.

— Porzuciłem ten zawód, a straciłem do niego przekonanie spowodu pewnego pacjenta, któremu zoperowałem wrzód dwunastnicy. Otóż ten pacjent, jegomość znany z tego, że świetnie jeździł konno i grał w brydża, przyszedł do mnie i skarżył się na niemożność zjadania befsztyków. — Pocóż panu te befsztyki? — spytałem. — Muszę jeść przecież, bo umrę z głodu — powiada pacjent. — Przecież pan i tak umrze, czy prędzej czy później — odpowiadam mu na to — nikt z nas przecież nie jest nieśmiertelnym. Roześmiał się na to. — No tak, ale ja chciałbym jeszcze trochę pożyć — rzecze. W tem przekonanie, że ja żartuję. — A pocóż to — pytam — jeśli można wiedzieć?

Wtedy mój pacjent zaczął się irytować i zwrócił mi uwagę, że pozwalam sobie na nieodpowiednie żarty. Gdy jednak niezrażony tem, domagałem się wyjawienia prawdy, zaczął się oburzać, wymyślać mi od cyników i bezbożników, słowem chciał się wykręcić sianem. Ale ja nie dałem się uwieść czczym słowom (bo, wie pan, jeżeli mam coś robić, to chcę wiedzieć poco) i powiedziałem. — Ma pan wrzód dwunastnicy, mogę go panu wyciąć, ale żądam stanowczo wyjaśnienia. Zostałem chirurgiem jedynie dlatego, że wstępując na medycynę byłem młodym chłopcem i zawód ten wydał mi się emocjonujący. Dziś jestem człowiekiem dojrzałym i medycyna przestała mię bawić. Widząc, że jestem daleki od żartów, mój pacjent uderzył w górny ton i począł mi prawić o posłannictwie medycyny, o poświęcaniu się dla ludzkiego dobra i tak dalej. — Niech pan temu nie wierzy — przerwałem. My się tylko bawimy. Tak panie bawimy się tropieniem i zabijaniem bakteryj, podobnie jak myśliwi, którzy strzelają do kaczek i wycinamy wyrostki, jak dzieci bawiące się w wycinanki z papieru. Nas nie interesuje ani pacjent ani cała ludzkość, lecz pasjonuje tylko żyłka łowiecka na terenie mikrobów. Tak, proszę pana medycyna zaspakaja w nas jedynie niszczycielskie instynkta, które jak panu wiadomo są w każdym człowieku. Tak panie. My tylko polujemy. Bawimy się poprostu! Słysząc to mój pacjent zbaraniał. — Pan żartuje — powiada. — Otóż właśnie, że nie żartuję. Inni żartują a ja nie. Już wyszumiałem z emocyj i chcę traktować swój zawód poważnie. I dlatego proszę nie irytując się odpowiedzieć mi na pytanie: — Poco pan chce — jak sam powiada — jeszcze trochę pożyć? Wtedy mój pacjent przyciśnięty do muru, zaczął się wykręcać i tłumaczyć, że ma jakąś poważną sprawę do załatwienia, dla której musi żyć.

— Jakaż to sprawa? — zainteresował się Paweł.

— Nie chciał mi powiedzieć, musiałem mu uwierzyć na słowo. Zrobiłem operację i wyciąłem ten wrzód. I wie pan, ten łajdak oszukał mię poprostu. Okazało się później, że nie miał żadnej poważnej sprawy i spędził resztę życia na zjadaniu befsztyków. A to kanalja dopiero? Co? — rozłościł się Dziubiel na samo wspomnienie. — Spoczątku tłumaczył mi, że befsztyki są mu potrzebne do życia a później wyszło najaw, że odwrotnie, żył poto, żeby zjadać befsztyki! Od tego czasu — zakończył Dziubel opowiadanie — przestała mię bawić medycyna.

— Ale przerwałem panu wątek, zaczął pan mówić o hipopotamie — nawiązał Paweł.

— A właśnie, otóż stojąc przed tem zwierzęciem wstydziłem się za tych wszystkich, którym się zdaje, że robią rzeczy poważne. Ludzie udają tylko i puszą się, ale prawdę mówiąc jedyną sprawą godną respektu jest śmierć — reszta to strata czasu. I dlatego to patrząc na hipopotama, zazdrościłem mu jego postawy wobec cywilizacji. Hipopotam nie wkłada głupiego krawata, nie bierze udziału w posiedzeniach „rady nadzorczej wytwórców widelców", nie chodzi na przedstawienia teatralne, które są niczem innem, jak skomplikowaniem ludzkich komplikacji, nie daje się wciągnąć do polityki, tańca, alkoholizmu, oglądanie wypaczeń natury na wystawach obrazów, nie interesuje się radjem, ani nie można go przekupić pieniędzmi, słowem nie bawi się w to wszystko co człowiek wymyślił ku swemu utrapieniu i nazwał twórczością i pracą. Hipopotam nie zaklamuje się „powagą przepisowego mankietu u spodni" i wcale nie uważa ażeby pejzaż, na który pada jego spojrzenie, należało oglądać oczami Van Gogha. Stoi sobie poprostu, chodzi, je, albo kąpie się, rozmyśla i sypia, czyli robi zasadniczo to samo co ludzie, lecz bez balastu tylu zbędnych błazeństw. A cóż to za szkielet? — przerwał nagle Dziubiel, pokazując na konstrukcję stojącą na kawalecie.

C. d. n.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 15.798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"